

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

W Warszawie z odnośzeniem miesięcznie Zł. 4.— bez odnośzenia „ 3.50 na prowincji miesięczn. „ 4.— Zagranicą „ 6.— Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 8—2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w srody.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy nekrologi 10 „ zwyczajne 15 „ drobne za jeden wyraz 10 „ Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Dla poszukujących pracy 50% rabatu Ogłoszenia w Nr niedziel. o 25% drożej Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% ..

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7 Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Kongres Robotników Rolnych oraz Chłopów bezrolnych i małorolnych

Dziś, dnia 8-go listopada, w gmachu Cyrku, przy ul. Ordynackiej w Warszawie, odbędzie się kongres robotników rolnych oraz chłopów bezrolnych i małorolnych.

Początek o godz. 10 rano.

Kongres zgałi tow. Kwapiński. Przewodniczyć będzie tow. Moraczewski.

Powitają Kongres przedstawiciele C. K. W. i Z. P. P. S. (tow. Daszyński), Komisji Centralnej Zw. Zaw. i warszawskiej Rady Zw. Zaw., Centralnego Wydziału Wiejskiego P. P. S., Zarządu Głównego T. U. R., W. O. K. R. P. P. S.

Referentami będą tow. tow. Barlicki i Kwapiński.

BACZNOŚĆ MILICJAI! CAŁĄ MILICJĘ WRAZ Z KOMENDANTAMI WZYWAM NA DZIŚ dn. 8-go b. m. o godzinie 8-ej rano na ZBIÓRKĘ PRZED CYRKIEM przy ul. Ordynackiej z OPASKAMI.

LOKIETEK.

DO WIADOMOŚCI PRZYBYWAJĄCYCH NA KONGRES ROBOTNIKÓW ROLNYCH, BEZROLNYCH I MAŁOROLNYCH.

Na dworcach: Głównym, Gdańskim, Wileńskim i Wschodnim należy zgłosić się po przyjeździe do stolików dyżurujących towarzyszy, którzy wydadzą każdemu przybywającemu kartę wstępu na kongres i zaświadczenie na prawo korzystania ze zniżki kolejowej w powrotnej drodze.

Dyżurujący towarzysze zaopatrzeni będą w legitymacje Zarządu Gł. Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rz. P. i opaski czerwone z napisem: „Powszechny Kongres”. Udzielą oni też informacji, jak najłatwiej dojść, lub dojechać do miejsca obrad Kongresu.

Towarzysze przyjeżdżający kolejkami podjazdowymi (Grójecka, Marecka i t. p.) statka-

mi oraz z powiatów Warszawskiego i Radzyńskiego otrzymają karty wstępu w lokalu Zarządu Gł. Związku Zaw. Rob. Rolnych Rz. P. (Świętokrzyska 13 m. 15).

Biurowy Zarządu Głównego czynne jest dzisiaj do godz. 6 wiecz. bez przerwy. Biura na dworcach czynne są do godziny 11 rano.

Kongres odbędzie się w gmachu Cyrku (ul. Ordynacka 1). Początek punktualnie o godz. 10 rano.

UWAGA: Wszelkie sprawy pojedynczych osób będą przyjmowane wyłącznie na piśmie!

KOMUNKAT.

Do wszystkich sekretarzy oddziałów Zw. Zaw. Rob. Rolnych, przyjeżdżających na powszechny Kongres rob. rolnych, bezrolnych i małorolnych!

Zwracamy Wam uwagę, abyście postarali się zgupować, według powiatów, wszystkich delegatów, przyjeżdżających na Kongres, bacząc, aby podejrzani ludzie (faszyści lub komuniści) nie mieli dostępu do obrad Kongresu.

Na Kongresie mogą być obecni delegaci rob. rolnych i chłopów bezrolnych i małorolnych, wybrani po wsiach.

Ponieważ otrzymaliśmy wiadomość, że komuniści wzywają robotników z poszczególnych miast do wzięcia udziału w obradach Kongresu, oświadczamy, że tego rodzaju delegaci nie będą uznani przez Biuro Kongresu, ani dopuszczeni do obrad.

Nie będą dopuszczeni na Kongres również posłowie z t. zw. „Niezależnej Partii Chłopskiej”.

Na Kongresie będą obecni, prócz wyżej wymienionych delegatów, przedstawiciele dzielnic Warszawskiej Organizacji P. P. S.

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Rob. Rol.

ustawę pogorszyli. I teraz grozi niebezpieczeństwo, że Sejm może te zmiany na gorsze przyjąć (niektóre już przyjął). Najgorsza jest „poprawka”, znacznie podnosząca odszkodowanie, dawane obszarnikom, a tem samym ogromnie obciążająca Skarb Państwa, a więc całą ludność.

Otóż Zjazd dzisiejszy ma na celu stwierdzić,

że robotnicy rolni i ludność bezrolna i małorolna wsi jaknajostrej protestują przeciwko pogorszeniu reformy rolnej, że ślubują wytrwale walczyć o reformę rolną, dopóki nie urzeczywistnią pełni zasady:

ziemia dla tych, którzy na niej pracują — w imię dobra i pożytku całego społeczeństwa!

Ale Zjazd dzisiejszy ma jeszcze inne znaczenie. Polska Partja Socjalistyczna jest jedyną partją, która ma oczy zwrócone na cały ogół pracujący, czy w mieście, czy na wsi. P. P. S. ma na sercu krzywdy i potrzeby pracującego człowieka bez różnicy, czy on „orze pługiem, czy kuje młotem”. Cała nasza działalność zmierza do wyzwolenia całego ludu pracującego. Stronnictwa ludowe, nawet najlepsze, dalekie są od tego stanowiska: obchodzi je tylko chłop, a robotnik nie obchodzi, albo bardzo mało, dlatego często idą za fałszywym poglądem, że można chłopu dopomóc nie licząc się z robotnikami, a nawet ich kosztem. To jest pogląd zgubny i prowadzi tylko do tego, że kapitałiści i obszarnicy biorą górę i nad chłopami, i nad robotnikami. Czy chłop może otrzymać ziemię, o ile go nie poprze robotnik? Nie! Czy robotnik miejski może zaprowadzić nowy ład, o ile go nie poprze masa ludności

W dzisiejszym numerze:

DZISIEJSZY ZJAZD. POD OBUCHEM DYKTATORY, represje Mussoliniego.

Z KRAINY „CZARNYCH KOSZUL”. (Wiersz satyryczny).

STRAJK W ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ. Łódź pogrążona w ciemnościach.

„NOWI PANOWIE”: Skulski i Tołkoczko. Z P. K. O. List p. Paulusa. Protest przeciwko holdowi dla p. Lindego traktowany jest jako „bolszewizm”. Dżuma moralna.

SPRAWA STEIGERA. (Telef.). Stan. Posner. KARTKI Z PODRÓŻY. Zjazd franc. Ligi Praw Człowieka.

DWA KAPITAŁY NA MÓWNICY SEJMOWEJ: polski i żydowski, p. Wierzbicki i p. Wiślicki.

Wiersz. „MATKA”. ODCINEK: D. Kluszyńska, ZE WSPOMNIENI ŚLĄSKICH.

K. Irzykowski: „ZEGLARZ” Szaniawskiego w Teatrze Narodowym. ROZMAITOŚCI.

wiejskiej? Także nie! Czyż zresztą na każdym kroku nie jest widoczna konieczność współdziałania robotników i niezamożnej ludności wiejskiej? Czyż bez tego np. możliwy jest w Polsce Rząd prawdziwie demokratyczny?

Otóż Zjazd dzisiejszy ma także na celu zadokumentować solidarność ludu pracującego miasta i wsi, wspólną walkę o wspólne cele. Z różnych stron usilnie pracuje się nad tem, żeby miasto i wieś nie ro-

Z TEKI KARYKATUR EDUARDA GŁONACKIEGO.



G. B. Shaw (Szou),

światło sławy pisarz dramatyczny, działacz socjalistyczny angielski.

Dzisiejszy Zjazd.

Na wezwanie P. P. S. i Związku Zaw. robotników rolnych — zbierają się dziś w Warszawie delegaci wsi bezrolnej i małorolnej na wielki Zjazd manifestacyjny.

Chodzi przede wszystkim o reformę rolną. Sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego od chwili odrodzenia niepodległego Państwa polskiego. Rząd ludowy, na progu nowego życia ogłaszając Polsce swój program, jako jeden z jego naczelných punktów postawił właśnie reformę rolną w imię zasady:

Ziemia dla tych, którzy na niej pracują.

Lecz Rząd ludowy trwał zbyt krótko, aby mógł chociażby rozpocząć tę ogromną reformę. Tyle jednak zrobił, że odtąd ta sprawa stała się hasłem ludu pracującego na wsi i w mieście.

Uchwalono reformę w Sejmie ustawodawczym. Ale jakże sromotnym jest faktem, że ta ustawa pozostała na papierze, że reakcji udało się przez wyzyskiwanie wszelkich kruczaków prawnych i przez swój nacisk na władze dokazać tego, iż żaden najatek w Polsce nie został wywłaszczony na cele reformy rolnej!

Obszarnicy umieją, nie przebiegając w środkach, bronić swoich interesów osobis-

tych i klasowych! Ale czyż stronnictwa włościańskie są bez winy, że można było rzucić w kął ustawę o reformie rolnej? Zamiast wszystkie siły wyteżyć dla przeprowadzenia reformy rolnej, stronnictwa ludowe, ciągle przechodzący różne rozłamy i kłótnie wewnętrzne, nie umiały sobie wytknąć jasnej linii postępowania, a Witos i jego stronnictwo najwięcej myśleli o tem, jakby tu się pogodzić z reakcją. Nic dziwnego, że obszarnicy stawali się coraz zuchwalsi, tem bardziej, że bogacili się coraz bardziej.

Teraz Sejm uchwalił nową ustawę o reformie rolnej, bardzo daleką od tego, czem taka reforma być powinna. Myśmy powiedzieli: kiedy już tak przez 6 lat kpi się w żywe oczy z chłopów i nie daje im ziemi, to trzeba nareszcie zrobić początek, niech będzie i ta reforma, byle nareszcie zabrać się do wywłaszczania obszarników. Potem można będzie poprawić i polepszyć. Szczególną uwagę zwracaliśmy na to, żeby robotnicy rolni i włościanie małorolni mieli korzyść z ustawy.

Ale ustawa, uchwalona przez Sejm, poszła do Senatu, gdzie obszarnicy mają większe wpływy, niż w Sejmie. Senatary z N. D., Ch. N., Ch. D., N. P. R. znacznie

zumiały się wzajem. A my pracujemy nad tem, żeby właśnie miasto pracujące i wieś pracująca, żeby robotnik miejski i robotnik rolny, i włóścianin małorolny, i drobny dzierżawca na wsi rozumieli się dobrze, nie szkodzili sobie wzajemnie, lecz przeciwnie dopomagali sobie w wielkiej walce o wyzwolenie.

Czasy są ciężkie nad wyraz. Walka trudna. Ta sama reakcja, która zwalczała, zwalcza i zwalczać będzie reformę rolną, dąży do odebrania robotnikom ich zdobyte społecznych: 8-godzinnego dnia roboczego i innych. Ta sama reakcja chce sfałszować prawo wyborcze i w mieście i na wsi.

Zjazd nasz dzisiejszy powie wielkim głosem: **łączymy się razem, aby w mieście i na wsi stanąć murem przeciwko reakcji.**

Takie są cele i takie zadania dzisiejszego Zjazdu. Witamy was, towarzysze ze wsi, witamy radosnym sercem w imieniu P. P. S. Niech ze Zjazdu waszego pójdzie na cały kraj pobudka, aby w jednym szeregu poszli pracownicy ze wsi i z miast na zdobycie lepszej przyszłości!

Strajk w elektrowni łódzkiej

Łódź, 7.XI (telefonem).

Wobec wyczerpania wszystkich pokojowych środków zlikwidowania zatargu w łódzkiej elektrowni — robotnicy zmuszeni byli chwycić się ostatecznej broni — strajku.

Zarząd elektrowni uparcie nie godzi się na przyjęcie wydalonych tow. Andrzejaka, Rapalskiego i Zakrzewskiego, oraz nie chce zawrzeć umowy zbiorowej z robotnikami. Nie odniosła nawet skutku osobista interwencja Premiera Grabskiego, na wynik której robotnicy czekali dziś do godz. 2-ej.

Gdy okazało się, że i ta ostatnia próba nie dała pożądanego rezultatu — cała elektrownia przystąpiła do strajku.

Od godz. 4-ej po poł. Łódź tonie w ciemnościach.

Komitet strajkowy nawiązał ścisły kontakt z robotnikami wszystkich instytucji użyteczności publicznej (tramwajarzy, telefonistów, wodociągów, miejsc, gazowców i t. p.). Na posiedzeniach poszczególnych Zarządów Oddziałów Związku Zaw. Prac. Inst. użyt. Publ. w Łodzi zapadły uchwały poparcia strajkiem akcji robotników Elektrowni.

Nowoupieczony wice-dyrektor Elektrowni, Wieniakowski, jeden z głównych prowokatorów obecnego strajku, teroryzował dzisiaj urzędników, którzy solidarnie strajkują, grożąc im zwolnieniem z pracy.

W poniedziałek o godz. 2 odbędzie się posiedzenie wszystkich Zarządów Zw. Zaw. Prac. Inst. użyt. Publ., celem omówienia form poparcia akcji robotników Elektrowni.

Tow. Danielewicz złożył oświadczenie im. Związku Włóknistego, że o ile do środy zatarg w Elektrowni nie będzie zlikwidowany, że branie delegatów robotników włóknistych zajmie stanowisko w sprawie poparcia strajku.

Władze policyjne poszukują łamistrajków, celem uruchomienia Elektrowni.

**

Tak więc dorobkiewiczowska zaciełość pp. Skulskiego i Tołłoczki doprowadziła do wybuchu strajku w Elektrowni łódzkiej, strajku, który może rozszerzyć się na inne zakłady! Zaledwie chętno - enpeerowski Magistrat łódzki wydał na łup prywatnemu kapitałowi Elektrownię, panowie ci natychmiast przystąpili do swojej prowokacyjnej roboty.

Niezłocznie uczynili zamach na kasę emerytalną — pożyczkową przy Elektrowni. Statut tej Kasy zatwierdzony jest przez Rząd, ale ci panowie oświadczyli, że oni tego statutu nie uznają i placidę do Kasy emerytalnej nie będą! I tak wzięli się postąpić byli ministrowie. A kiedy w toku ostatnich rokowań przedstawiciele zarówno Min. Pracy, jak Min. przemysłu oświadczyli im, że statut jest i obowiązuje — b. ministrowie (p. Skulski jest piastowcem i kandydatem p. Witosa na premiera, a p. Tołłoczko... postępowcem) mieli odwagę powiedzieć, że **przywołanie ich do legalności uważają za „presję” ze strony Rządu i tylko wobec tej „presji” ustępują.**

Natomiast ci z łaski N. P. R. dyktatorzy Elektrowni, z istic dorobkiewiczowską butą oświadczyli, że nie cofają wydalenia trzech pracowników (wydalonych dlatego, że wystę-

powali przeciwko oddawaniu Elektrowni kapitałowi prywatnemu) i nie zgadzają się na zawarcie umowy zbiorowej.

Cały cel tej akcji jest zupełnie widoczny: chodzi o złamanie ruchu robotniczego w Elektrowni, o stworzenie w Elektrowni nieograniczonej niczem władzy kapitału!

Nie pomogła interwencja w ostatniej chwili Premiera Grabskiego. Pp. Skulski i Tołłoczko dorobili się Elektrowni — i chcą być samowładnymi panami!

Trzeba tu jeszcze napiętnować zachowanie się N. P. R., która nie tylko wydała Elektrownię na łup prywatnemu kapitałowi, ale popiera postępowanie pp. Skulskiego i Tołłoczki, poczynających sobie jak najgorszego typu kapitalistyczne kacyki.

Czy jednak można pozostawiać Elektrownię w rękach ludzi, którzy na samym wstępie swoich rządów brutalnie sprowokowali strajk, sponiewierali prawa robotnicze i obywatelskie i dowiedli tylko swojej nieudolnej złośliwości?!

O ile się ci panowie nie ugną, Rząd powinien rozwiązać umowę ze spółką Skulski i Tołłoczko!

Kartki z podróży.

KONGRES FRANCUSKIEJ LIGI OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA

I.

W niedzielę, 25 października rozmawialiśmy z Niemcami, członkami niemieckiej Ligi dla Praw Człowieka w Gdańsku, w kwestjach, w których inicjatywa Obrońców Praw Człowieka i Obywatela, pacyfistów i przyjaciół Ligi Narodów w obu krajach może niejedną oddać usługę państwu i narodowi, które muszą szukać dróg porozumienia w interesie własnym i świata.

Rozmowy gdańskie, prowadzone pod przewodnictwem rozumnego i sympatycznego prezesa sądu miejscowego, patrioty gdańskiego, d-ra Ziemia, trwały dzień cały, i w wyniku tych obrad postanowiłem — jechać do La Rochelle (La Roszel) na Kongres doroczny francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Do La Rochelle, po nieprzespanej z powodu przepełnienia pociągu nocy — przyjeżdżamy o 7-ej rano. W Paryżu było zimno, deszcz padał jesienny długo w nocy. W La Rochelle witało nas słońce, zaś od morza wiał na nas miły południowy wiatr zachodni. Stajemy w hotelu „Francji i Anglii”. I ten pacyfizm międzynarodowy dwu narodów, odwiecznie ze sobą poróżnionych, zbliżających się do siebie w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa, niechętnie współpracujących ze sobą, niechętnie o sobie mówiących — dużo mówi sam za siebie.

Pokój mam piękny, wygodny i ładnie urządzone. Na ścianach niema portretów, ani królów, ani prezydentów. La Rochelle jest odwieczną twierdzą protestantów. Tutaj lała się strumieniami szlachetna krew Hugonotów. Tutaj szalała rewolucja, tutaj czterech sierzantów armii czynnej, tęskniących za Napoleonem, zorganizowało

spisek w celu obalenia Burbonów. Schwytani — zostali zasądzeni na śmierć (w Paryżu) i straceni 21 września 1822 r. Miasto jest piękne, stare, ciekawe. Chodniki na ulicach pod arkadami domów. Stary ratusz dobudowany do murów średniowiecznego bastionu, bardzo charakterystyczny. Miasto duże, szeroko rozrzucone nad brzegiem morza, latem znana plaża nadmorska, zawsze port, skąd statki odebodzą do Hiszpanji i do Południowej Ameryki — La Rochelle, pomimo tej nowoczesności handlowej, zachowało wykład dostojny i historyczny, nietylko pamiętki po dawnej przeszłości, ale całkowity charakter własny.

O godz. 9-ej rano zaczyna się Kongres. O 9-ej otwierają wielką salę dawniejszego kościoła kalwińskiego, a o 9-ej minut dziesięć sala jest pełna (600 — 700 osób) i sędziwy, z Warszawy nam znany, Ferdynand Buisson, otwiera Kongres, dwudziesty ósmy z rzędu Kongres Ligi francuskiej. Liga liczy powyżej stu tysięcy członków! Rzecz ciekawa — względnie najmniej ma ich w Paryżu (sekcja departamentu Sekwany liczy zaledwie sześć tysięcy członków!) — członkowie, zorganizowani w sekcje i federacje. rozrzucony są po całej Francji; są to przeważnie nauczyciele szkół powszechnych, handlowcy, robotnicy, chłopci. Należą jednocześnie do partii politycznych, do radykałów i do socjalistów. Liga prowadzi na wielką skalę zakrojoną pracę w obronie wszelkiej krzywdy we Francji, a także poza granicami Francji, wydaje ciekawy biuletyn miesięczny, broszury i odezwy i utrzymuje znaczny i doskonale wykształcony personel urzędniczy w biurze przy ulicy Uniwersyteckiej w Paryżu pod numerem 10.

Na czele Ligi stoi Ferdynand Buisson, zasłużony pedagog, twórca szkoły powszechnej, były deputowany radykalny, były profesor moralności w Sorbonie. Dusza Ligi jest jej sekretarz generalny, Henryk Guernut, chłopski syn, dawny dyrektor szkoły dziennikarskiej, prawnik, publicysta.

O różnorodności pracy Ligi można się przekonać tylko na miejscu. Przebyć dzień w biurach p. Guernuta, słuchać i widzieć nieprzeliczoną ciżbę interesantów. Jest to olbrzymia organizacja walki z szatanem krzywdy ludzkiej, z szatanem nadużycia państwa i administracji na osobach obywateli. W rządzie dzisiejszym znajduje się dwunastu członków Ligi.

Nadużycia administracji są właściwością wszystkich Państw na świecie. Tylko że w demokracjach nadużycia są ścigane łatwiej i skuteczniej, i rządy łatwiejsze mają ucho dla inicjatywy prawodawczej, dążącej do obrony praw człowieka i obywatela. Za rządów p. Herriota skasowano galery w Kalodonji, obecnie Liga pracuje nad zniesieniem sądów wojskowych i wojskowego kodeksu karnego.

Wszystkie referaty są zawczasu drukowane w biuletynie i rozsyłane sekcjom. Sekcje mają czas zastanowić się nad nimi i przygotować zarzuty. Sekcje skwapliwie korzystają z tego prawa. Co roku dyskusja nad sprawozdaniem sekretariatu generalnego jest gorącą. Sekcje jedna przez drugą współzawodniczą w stawianiu zarzutów, niekiedy śmiesznych, niekiedy bardzo poważnych. W r. b. najwięcej opozycji wywołała część referatu, poświęcona wojnie marokańskiej i akcji wojennej gen. Sarrail'a w Syrii. Wszyscy o tem wiedzą i patrioci Ligi nie bez niepokoju myślą o tem, jak obronna wyjdą ręką z tej dziwnej sytuacji, że to właśnie rząd lewicowy p. Painlevé będzie odpowiadał z tytułu „militaryzmu”.

P. Buisson wita delegatów cudzoziemskich i na jego zaproszenie zabieram głos, aby francuskim kolegom, tak licznie zgromadzonym, oddać pozdrowienie polskiej obrońców praw człowieka i obywatela. Polska widocznie ma tu wielu przyjaciół, bo pozdrowienie moje, wypowiedziane zmczonym od trzech nieprzespanych w drodze nocy głosem — budzi tutaj tyle sympatycznego odczucia. Liga franc. jeszcze w r. 1916, pomimo ostrzeżeń rządu francuskiego, pomimo nacisku niesłychanie cynicznego Izwołskiego — proklamowała wyzwolenie i zmartwychpowstanie Państwa polskiego, jako jeden z celów wojny światowej. Buisson, Guernut, Séailles — oto najwięksi mężowie, którzy w ówczesnym Komitecie Centralnym Ligi uchwałą ową większością głosów przeprowadzili. W jej wykonaniu Séailles objechał Francję i wszędzie budził zainteresowanie dla sprawy polskiej (cenzura wojenna kresliła ustępy całe w jego przemówieniach, gdy wychodziły następnie w druku). Za mało wiemy w kraju o tej zastudze historycznej Ligi!

Mówię tu dwadzieścia minut, a gdy kończę — dziesiątki rąk wyciągają się w moim kierunku: Buisson, Aulard, Bouglé i iluż innych, których nazwisk nie znam, ludzie starzy, siwizna przyprószeni — wybiegają z poza stołów, aby mi rękę uściśnąć.

DOROTA KLUSZYŃSKA.

Ze śląskich wspomnień.

I.

Było to na jesieni 1918 r. Wojna światowa miała się ku końcowi. Z frontów nadchodziły fantastyczne wprost wiadomości o nieprawdopodobnej klęsce mocarstw centralnych.

Zaczęły się trząść w posiadach potężne do niedawna monarchje.

Na Śląsku Cieszyńskim organizowano Radę Narodową, w skład której wszedł z imienia P. P. S. D.

Nareszcie miało się spełnić marzenie dwóch pokoleń. Śląsk opowiedział się zwyciężczo za Polską i wierzone, że będzie złączony z Macierzą.

Mieszkałam w Boguminie. Nocą z 31 października na 1 listopada zbudziłam się z uczuciem ogromnego niepokoju. Pędzona jakąś „tajemniczą siłą”, poszłam na dworzec kolejowy.

Na mój widok nacelnik stacji onie miał. Kiedy opanował zdenerwowane i przekonął się, że nie jestem zjawą, a żywym człowiekiem, oznajmił mi, że przed chwilą byli u niego przedstawiciele czeskiego „Narodowego Włboru”, żądali, żeby oddał dworzec kolejowy i złożył ślubowanie, że będzie spełniał polecenia nowej władzy. Ostrzegł go przed możliwością zamachów ze strony Polaków.

Zawiadowca, niemiecki żyd, nie cierpiał Czechów. Tłumaczy mi, że nie ma oficjalnej wiadomości, jakoby Austria przestała istnieć (!). Nie może więc uznać żadnej nowej władzy. Wyraził ogromne zdziwienie, że nocą i w takich okolicznościach przyszłam na dworzec.

Chwila była poważna. Oświadczyłam

krótko, z całą powagą, na jaką mnie było stać, że biorę dworzec kolejowy w posiadanie w imieniu Rady Narodowej, a cały Śląsk już jest w naszej władzy. Kazałam natychmiast złożyć przyrzeczenie, grożąc poważnymi komplikacjami, gdyby stawał opór.

Konferencję z zawiadowcą przeciągnęłam z rozmysłu do rana. Nie mogłam opuścić dworca kolejowego z obawy, żeby czescy urzędnicy nie sterylizowali nieszczęśliwego zawiadowcy.

Tymczasem między służbą kolejową rozeszła się wiadomość, że jestem w biurze. Czekaliśmy właśnie na tę chwilę.

Już poprzednio uzgodniono, że syreny fabryczne zaalarmują robotników, gdyby zaszły ważne wypadki.

Dałam polecenie zaufanym kolejarzom i koło godz. 8-ej rano, w dzień Wszystkich Świętych, syreny fabryczne oznajmiły komu należało, że „coś się dzieje”. Plac przed dworcem zaległy tłumy. Co przedniejszych przedstawicieli organizacji zaprosiłam do biura zawiadowcy. Przyszli i czescy robotnicy, urzędnicy.

Zaczęła się walka o dworzec w Boguminie, bramy wpadowej do Śląska Cieszyńskiego. Zawiadowca przekonał się, że to nie żarty. Zrozumiał, że stary porządek już się zwałił. Nie wiedział jednak kto nowy zaprowadzi ład: Czesi czy Polacy.

Nie pozwoliliśmy na długie rozmyślanie. Jeszcze raz żądałam złożenia przyrzeczenia. Ostatecznie podał mi rękę, powtarzając za mną, że pod słowem honoru będzie spełniał wszystkie rozkazy Rady Narodowej, jako jedynej władzy ludowej na Śląsku Cieszyńskim.

Czesi przerażeni takim obrotem sprawy, wyprawili gońców do Ostrawy po pomoc. Koło godz. 11-ej zajęchało auto cięż-

zarowe z kilkudziesięcioma żołnierzami z karabinami.

Robotnicy mieli kije, a ja... parasolkę. Przemówiliśmy do żołnierzy, przeważnie starszych ludzi, bardzo gorąco. Zakłinaliśmy ich, żeby nie przelewali krwi robotników, żeby wracali do domu, gdzie czekają żony, dzieci...

Dowodzący „czeską odsieczą”, kapitan S., groził, że każe nas wystrzelać. Czuli jednak, że my jesteśmy panami położenia. Przez chwilę naradzał się z oficerami. Wreszcie podszedł do mnie, oświadczył, że „ulega przemoc”, a jako znak tej „przemocy” prosił, żebym mu położyła rękę na ramieniu.

Po dokonaniu tej ceremonii auto z żołnierzem i oficerami opuściło „plac boju”.

**

Wojskowa obsada dworca była w rękach Niemców. Pułkownik Gabler był komendantem placu, a kapitan von Kross komendantem dworca. Te płaski należało natychmiast schwytać.

Z porucznikiem K. zabraliśmy się do organizowania postików. — na wszelki wypadek. Właśnie nadjechał pociąg. Żołnierze, wracający z frontów, śpiewali polskie pieśni. Podeszliśmy do nich. W kilku słowach przedstawiliśmy, w jakim położeniu jest Śląsk, zakłinaliśmy, żeby zostawili ostonę na kilka dni w Boguminie.

Byli to ludzie z zachodniej Małopolski. Po długich pertraktacjach zgodzili się na naszą propozycję. Przydzieliliśmy im kwatery.

Pod wieczór stali w pełnym uzbrojeniu koło kolejarskich domów rodzinnych, a ja z wysokości stołu mówiłam żołnierzom, jak wielką jest Sprawa, której dobrowolnie chcą bronić, o Wolności, rządach ludowych, Śląsku Cieszyńskim, o spełnieniu Sprawy dliwoci dziejowej, po przez morze wyla-

nej polskiej krwi na wszystkich frontach. Miałam zaszczyt przejść przed frontem z porucznikiem K. Prezentowali broń i wołali: „Niech żyje Polska”.

Oparci o „siłę zbrojna”, posłaliśmy do biur wojskowych. Żadałam złożenia przyrzeczenia dla Rady Narodowej, obliczenia stanu kasy i t. d.

Nie zapomnę nigdy wyrazu twarzy staro-pułkownika Gablera. 40 lat służył wiernie cesarzowi... Ból wykrzywił mu twarz, łzami zaszyły oczy. Po chwili stanął na baczność i powtórzył za mną po niemiecku przyrzeczenie.

Łatwiej poszła sprawa z kapitanem von Krossem. Kiedy się dowiedział, że pułkownik Gabler „się poddał”, powiedział, że vis major (siła wyższa) rozgrzesza go w jego sumieniu. Żądał jednak, że on, kapitan musi składać ślubowanie w ręce kobiety.

Nasza „siła zbrojna” dochowała wiary. Dopiero po kilku dniach wyjechali, kiedy Rada Narodowa faktycznie objęła Bogumin w posiadanie.

**

W tym czasie armja Mackensena w sile 80.000 ludzi znajdowała się na granicy Rumunii i szycowała się do powrotu do ojczyzny.

Na dworcu w Boguminie (największy dworzec w dawnej Austrii) stało kilkadziesiąt pociągów węglowych z Górnego Śląska. Bez mojego pozwolenia nie wolno było wypuścić żadnego pociągu. Pilnowali tych rozkazów kolejarze bardzo sumiennie.

Dowiedziałam się, że niemiecki sztab generalny „czyni starania”, żeby pociągi z węglem pchnąć przez Węgry i przyspieszyć powrót Mackensena.

Natychmiast wydałam polecenie przygotowania pociągów do wyjazdu. Lwią część wysłano do Małopolski, która cier-

Czyni to także przedstawiciel Niemiec, dr. Kuczynski, negocjator gdański. Na przesłuchaniu kilkunastu minut jestem przedmiotem ogólnego zainteresowania — rzecz prosta nie ja, jeno Polska. Dobrze to sobie zanotować. Nie znam drugiej na świecie instytucji, tak olbrzymią ilość wyznawców liczącej, w którejby tyle było sympatii dla Polski. Dodajmy, że to instytucja lewicowa, bardzo radykalna, bardzo demokratyczna.

Cały dzień pierwszy schodzi Lidze na dyskusji nad sprawozdaniem Guernuta. Dyskusja chwilami bardzo namiętna. Atmosfera obrad Ligi jest bardzo szczerą, jest bez zastrzeżeń, bez obsłonek szczerą. Nie brak też karjerowiczów i demagogów, którzy korzystają z tej szczerości obrad, aby piec własne pieczenie. Wojna marokańska — achillesowa pięta rządu radykalnego — daje pod tym względem olbrzymie pole do popisu. Liga spełniła wszystko, co do niej należało: żądała pokoju, żądała publikacji warunków pokoju, żądała nawiązania stosunków z Abd-el-Krimem. Każdy wie, że Francja tu była stroną wyzwaną. Wiadomo jednak, że czynne tu były inne szatany: banki francuskie, nacjarze ponoć, francuscy czy międzynarodowi. I na ten temat toczy się nieskończona dyskusja: namiętna, bezlitosna. Dowiadujemy się, że jedna z francuskich sekcji wykresła p. Painlevé z liczby członków tytułem protestu przeciwko jego polityce kolonialnej

Stanisław Posner.

Z P. K. O.

CO JEST W P. K. O. UWAZANE ZA BOLSZEWIZM.

Szanowny Panie Redaktorze!

Powołując się na artykuł w numerze 306 „Robotnika”, z dnia 7 b. m., pod tytułem „Z P. K. O.”, upraszam w imię prawdy o następujące sprostowanie.

Nie mogłem „zapalać gniewem” z tego powodu, że niektórzy urzędnicy nie żegnali uroczyście ustępującego prezesa, albowiem w tej uroczystości sam nie brałem udziału.

Nikogo nie nazwałem bolszewikiem i nikomu nie groziłem redukcją, natomiast przedziłem koleżanki i kolegów, że należy zachować powagę i spokój, wskazując na możliwe następstwa, wynikające z faktu, że stanowisko opozycyjne w stosunku do Zrzeszenia traktowane jest jako bolszewizm.

Z poważaniem
Kazimierz Paulus.

W tej P. K. O. utworzył się w kołach kierowniczych jakiś zdumiewający pogląd na świat, zaszczepiony przez p. Lindego. Z listu p. Paulusa dowiadujemy się, że popierwsze, Zarząd tak zw. Zrzeszenia pracowników uważany jest za „naczelstwo”, że po drugie niebezpiecznie jest protestować przeciwko temu „naczelstwu”, bo to uważane jest za... bolszewizm i traktowane jako takie... Przez kogo jest tak uważane i traktowane — p. Paulus nie dopowiada. Ale to jest jasne: przez władze Kasyl. P. Paulus, według własnego swego zeznania, dawał radę „koleżankom i kolegom”: siedźcie cicho, milczcie, bo „oni” wam dadzą „bobu”. Za protest przeciwko u-

piąta na brak węgla. Śląskiemu przemysłowi przydzielono poważne ilości, ażeby zabezpieczyć kraj przed bezrobociem, resztę sprzedano ludności Śląska. Uważałam, że dla rewolucji niemieckiej będzie bezpieczniej, jeżeli właśnie w tym czasie opólnie się powróci Mackensena z 80.000 żołnierzy. Niemiecki sztab generalny miał kwatery w Pszczynie na Górnym Śląsku.

W pierwszej połowie listopada 1918 r. zjechała przed moje mieszkanie samochód, z którego wysiadło czterech pruskich oficerów. Prosiłi, żeby „Frau Presidentin” ich przyjęła. Poleciałam, żeby się udali na dworzec kolejowy, gdzie przyjmowałam interesantów.

Zastępca szefa sztabu generalnego we własnej osobie wyraził wielkie oburzenie, że śmiałam wstrzymać pociągi, które miały przywieźć armię Mackensena. Groził, że każe ostrzeliwać Bogumień, bo armaty stoją po drugiej stronie Odry.

Zapewniłam p. majora, że nie biorę poważnie jego gróźb. Za węgiel Rada Narodowa gotowa zapłacić. Możemy zresztą rozpocząć pertraktacje. Wyznaczyłam nawet dzień i godzinę.

W dawnej poczekalni dworcowej zasiadliśmy z Niemcami przy stole konferencyjnym.

Jako, że Niemcy robią wszystko dokładnie, przyjechało 14 panów z szefem sztabu na czele.

Posel ks. Londzin i ja reprezentowaliśmy Radę Narodową. Spisano kilka protokółów z posiedzeń... co jednak nie bardzo przyspieszyło powrót armii Mackensena. Dopiero w połowie grudnia przezwyciężono „wszystkie trudności”, a w Niemczech wypadki biegły bardzo szybko.

czczeniu Lindego możecie wylecieć z posad, jako bolszewicy, a może i co gorszego może was spotkać.

P. Paulus — może mimowoli — dał wprost przerażającą charakterystykę stosunku „macherów” P. K. O. do ogółu pracowników. Wykryto straszliwe nadużycia. P. Linde zostaje z P. K. O. wylany. Jego gwardia przyboczna spleta mu wieniec. A gdy uczciwi urzędnicy protestują, traktowane to jest jako „bolszewizm”!

Ależ z tej góry P. K. O.-wej idzie istna dżuma moralna!

Najwyższa Izba Kontroli skrupulatnie bada nadużycia w P. K. O. Ależ chyba nie skończy się wszystko na tem, że zapisze się stosy poufnych foljałów! Trzeba przeprowadzić bezwzględna i gruntowną sanację w P. K. O.!

Drożyzna.

DROŻYZNA NA GÓRNYM ŚLĄSKU WZROŚLA O 2,66%.

Komisja parytetyczna do ustalania wskaźnika drożyznianego dla górnośląskiej części województwa śląskiego obliczyła, iż koszt utrzymania w miesiącu październiku wzrosły na Górnym Śląsku o 2,66%.

ZBOŻE I MAKA.

W ub. tygodniu światowy rynek zbożowy nie wykazał większych zmian. To też i u nas naogół biorąc ceny nie uległy zmianom, z wyjątkiem cen żyta, które obniżyły się o 1/2 zł. na kwintalu. W końcu tygodnia płacono za żyto suche 17 zł. 50 gr., za wyborową pszenicę 26 zł. 50 gr., owoś — 19 zł., jęczmień w zależności od gatunku od 18 zł. do 22 zł. za kwintal franco Warszawa. Mąka bez zmiśny. Pszenka amerykańska wyborowa 63—64 gr., pszenka krajowa wyborowa 4/0000 — 48 gr., żytnia pyłkowa 4/0000 — 34 gr. za kg. z dostawą do odbiorcy. Otręby żytnie bez zmiany — 11 gr. za kg. (—)

CENY WYDZIAŁU ZAOPATRYWANIA.

Od poniedziałku, 9 listopada, Wydział Zaopatrywania magistratu m. Warszawy obniża ceny następujących artykułów: kaszy gryczanej całej z 70 gr. do 65 gr., kaszy jęczmieńnej i pęczaku z 48 gr. do 46 gr., kaszy mąj z 71 gr. do 70 gr., orkiszowej z 53 gr. do 47 gr., mąki pszennej 4/000 z 55 gr. do 53 gr., mąki pszennej 50 proc. z 51 gr. do 50 gr., wszystko za kg., mleka skondensowanego z 84 gr. do 80 gr. i mączki Nestlé z 2 zł. 75 gr. do 2 zł. 65 gr. za pudełko. Wszystkie ceny obowiązują w sprzedaży detalicznej we wszystkich sklepach miejskich. (—)

NADMIERNE CENY ZA MASŁO.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę właśc. sklepu spożywczego Estery Chuncowicz (Mylna 5), oskarżonej o pobieranie nadmiernych cen za masło. (—)

Sprawy skarbowe.

W sprawie kredytu Skarbu Państwa w Banku Polskim.

Z Min. Skarbu komunikuje:

W uzupełnieniu wyjaśnienia Banku Polskiego w sprawie udzielonego Skarbowi Państwa kredytu pod zastaw listów zastawnych, Min. Skarbu komunikuje, iż Skarb Państwa otrzymał z Banku Polskiego pożyczkę w sumie 10 milion. zł pod zastaw części portfela Państwowego Funduszu Gospodarczego — na potrzeby tego Funduszu o raz 3 milion. zł. pod zastaw części listów zastawnych przyjętych na spłatę podatku majątkowego — dla zasilenia sum obrotowych Skarbu.

Za świadome fałszywe rozszerzanie wieści o rzekomych nielegalnych kredytach rządowych w Banku Polskim wydawnictwo „Rzeczpospolita” zostało pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

Ulgowa wpłata podatku majątkowego.

Min. Skarbu podawało już kilkakrotnie do wiadomości publicznej ulgi przyznane przy poborze podatku majątkowego. Ulgi polegały na tem, że uwidoczniła w nakazach płatniczych część podatku płatna w r. b. pobrana zostanie nie naraz lecz w 4-ch różnych ratach z których pierwsza płatna jest w terminie 60 dni od doręczenia nakazu płatniczego, dalsze zaś 3 raty przypadają do zapłaty dopiero w roku 1926. w terminach, które ustali Minister Skarbu osobnym rozporządzeniem.

Naprzekąd, wedle nakazu płatniczego przypada jeszcze do „zapłacenia w ciągu 30 dni” 1.200 zł. W myśl wspomnianego zarządzenia płatnik obowiązany jest uiszczyć w r. b. zaledwie 1/4 część tej należności, t. j. 300 złotych.

Ponieważ termin uiszczenia pierwszej raty upływa już w najbliższej przyszłości (przeważnie z końcem listopada r. b.) Min. Skarbu zwraca uwagę płatników, że w interesie ich leży zapłacenie tej raty przed ostatecznym upływem terminu, ponieważ ewentualne opóźnienie narazi ich na ponoszenie kosztów egzekucyjnych i zapłacenie kar za zwłokę w wysokości 4% za każdy miesiąc zwłoki.

Wyszła z druku broszura dr. Józefa Zielińskiego „O wyborze zawodu”, wydana przez Zarząd Główny T. U. R. Broszurę nabywać można w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., Warszawa, Warecka 7. Cena 40 gr.

Z krainy „czarnych koszul”

Świat cały został zelektryzowany straszniemi wieściami, hen, z włoskiego kraju: Wódz „czarnych koszul” miał być mordowany. Jak dzik, czy bawoł przez myśliwych w gaju.

Straszliwe oko stalowej pukawki
W zdradzieckiej dziurze szarej okiennicy
Czyhało tylko, jak Nemrod wśród trawki,
Na swą ofiarę, gdzie w murach stolicy.

W chwili, gdy Wódz miał stanąć na balkonie,
Pukawka chciała wystrzelić ze złości,
Kula utonąć miała w czarnym łonie,
Mussoliniego miały trzasnąć kości.

Niebo łaskawe dla wielkich zbrodniarzy
W porę „wykryło” dziurę w okiennicy. —
Zło żadne teraz już się nie wydarzy,
„Cud” nowy stał się we włoskiej stolicy.

Więc nabożeństwa dziękczynne i modły
W kościołach włoskich już się odbywają,
Każdy niewolnik uległy i podły
Łączy się w holdzie z „czarnych koszul”
zgrają.

Obok kościołów szerzy się pozoła,
Płoną lokale, papiery i sprzęty,
Giną niewinnili... Ruina, gdzie noga
Stanie faszysty — tak każe „Wódz święty”.

By hulać mogli czarni bolszewicy,
Rabować, palić wśród dzikich okrzyków,
Zmyślono „zamach” — dziurkę w okiennicy —
I znów zaczęto dławić robotników.
Wap.

Sprawa Steigera.

DALSZE REWELACYJNE ZEZNANIA INSP. SAWICKIEGO. — WNIOSEK OBRONY. — ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy przewodniczący ogłosił uchwałę Trybunału odmawiającą wnioskowi obrońcy co do wykluczenia jawności, gdyż z do tychczasowego stanu rzeczy nie wynika, aby zachodziła konieczność zastosowania § 229 procedury karnej (bezpieczeństwo publiczne, lub naruszenie moralności publicznej).

Zeznawał w dalszym ciągu inspektor Sawicki, który podał, że sprzeczności jego zeznań obecnych z zeznaniem w śledztwie, wynikły z powodu nadużyć sędziego śledczego Rudki i prokuratora Piotrowskiego. Kiedy inspektor Sawicki nie chciał zeznać za wskazówkami Piotrowskiego, ten usiłował wyrzucić na nim presję, tak, że w końcu przesłuchiwany zagroził interwencją prezesa Sądu Okręgowego.

Po długiej walce i podarciu pierwszego protokołu — spisano następny, który p. Piotrowski odczytał świadkowi. Obecnie inspektor Sawicki konstatuje, że protokół ten sfałszowano, odczytano mu bowiem inaczej jego właściwą treść.

Następnie prokurator i obrona zgłosili cały szereg nowych wniosków dowodowych: m. in. obrońca, dr. Landau, zażądał odczytania niektórych numerów „Gazety Codziennej”, z których wynika niezbiecnie, iż mistrzem w śledztwie inspektora Łukomskiego i sędziego Rudki była właśnie ta gazeta. Obrońca wnioskuje, iż między redaktorem „Gazety Codziennej”, osławionym Tuhmenem, a insp. Łukomskim istnieje ścisła współpraca i porozumienie.

W końcu, po przesłuchaniu świadków: Szymona Achta i Jerzego Ostrowskiego, posiedzenie odcrozono.

Znowu aresztowanie urzędnika Izby skarbowej w Krakowie

Czytamy w „Naprzodzie”:

Policja aresztowała Władysława Rutkę, lat 25, urzędnika kontraktowego wydz. emerytur i rent Izby Skarbowej w Krakowie, który dopuścił się wymuszenia kwoty 662 zł. na osobie Elżbiety Węglarz z Kumyka pow. Bochnia. Chodziło o to, że, pod groźbą utraty zapomogi, należnej jej z powodu zaginięcia męża na wojnie, wymusił on na Węglarzowej powyższą kwotę, jako połowę całej zapomogi.

Rutkę miał właśnie te sprawy w referacie i wyrabiał Węglarzowej zapomogę.

Zjazd retaksatorów i kierowników aptek Kas Chorych

Pierwszy Zjazd Retaksatorów i Kierowników Aptek Kas Chorych z całej Polski, zorganizowany przez Okręgowy Związek Kas Chorych w Krakowie, odbył się dnia 25 października w lokalu tegoż Związku. Na Zjazd przybyło 17 delegatów. Przedmiotem obrad były w pierwszej linii sprawy dotyczące zmian w obowiązującej obecnie rządowej taksie aptekarskiej, która ułożona jest jednostronnie, pod kątem widzenia jedynie obrony interesów właścicieli aptek — a zarazem zawiera wiele niecelowości i niejasnych paragrafów. Zjazd wyłonił Komisję, która ma wszystkie wāt-

pliwe kwestje zebrać i przedstawić Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia przy Min. Spraw Wewnętrznych, dla spowodowania rozporządzenia Minist. wyjaśniającego lub zmieniającego wspomniane paragrafy. Komisja ta również ma starać się o to, aby przy układaniu w przyszłości nowej taksy rządowej lub zmian w niej, interesa Kas Chorych były zastępowane przez specjalnego delegata Związków Kas Chorych.

Walka o odpoczynek niedzielny

Przedsiębiorcy piekarni cukierniczych w Warszawie zmuszają pracowników cukierniczych do pracy w niedziele i święta, motywując to tem, że społeczeństwo nie może się obejść w święta i niedziele bez świeżych ciastek i pączków. Pracownik, pracujący w piekarni cukierniczej okrągły rok, nie ma odpoczynku niedzielnego i w święta. A przecież, gdyby nawet brać pod uwagę interesy tej części społeczeństwa, która konsumuje wyroby cukiernicze, można było zdwoić produkcję w dni poprzedzające niedziele i święta, przyjmując większą liczbę pracowników na te dni, co zmniejszyłoby liczbę bezrobotnych przemysłu cukierniczego.

Związek Robotników Przemysłu Spożywczego zwrócił się w tej sprawie do Inspektora Pracy I-go okręgu i Komisarjatu Rządu z prośbą o wydanie zarządzenia zmuszającego przedsiębiorców do zaprzestania produkcji w piekarniach cukierniczych w niedziele i święta, jako niezgodnego z ustawą.

Min. Pracy winno uznać słuszne stanowisko pracowników cukierniczych i przychylić się do ich żądań, znosząc pracę w niedziele i święta w piekarniach cukierniczych.

Kobieta zabita przez samochód

Wczoraj około godz. 11 i pół na wprost domu nr. 23 przy ul. Wspólnej, auto-dorożka prowadzona przez Romana Szczepkowskiego (Strzelecka 28) najechała na przechodzącą jakąś starszą kobietę z koszykiem w ręku. Nieszczęśliwa dostała się pod miazdzące koła samojazdu; po chwili podniesiono ją bezprzytomną i co rychłej tymże samojazdem odwieziono do lokalu komisarjatu. Tu wezwano Pogotowie, lecz gdy przybył lekarz mógł już tylko stwierdzić zgon.

Jak się nazywa ofiara strasznego wypadku narazie niewiadomo.

Policja ustaliła na miejscu przejechania, że samojazd był hamowany już przed domem nr. 25 przy ul. Wspólnej.

Szofera aresztowano.

Tajemniczy postrzelony pasażer w pociągu katowickim

Wczoraj rano zgłosił się do zastępcy kierownika ruchu na dworcu Wschodnim jeden z tragarzy i poprosił o wydanie noszy, celem przeniesienia rannego pasażera, który przybył katowickim pociągiem Nr. 912, w towarzystwie dwóch czarno ubranych panów.

Nosze wydano, rannego przeniesiono dosyć pospiesznie i dyskretnie, mimo dyżurnego policjanta 3-go komisarjatu kolejowego, który tajemniczego orszaku nie zauważył.

Wezwane telefonicznie Pogotowie przewiozło rannego do szpitala Przemienienia Pańskiego, poczem dwaj towarzyszący mu panowie — znikli.

Ranny nazywa się, jak stwierdzono, Józef Szczepaniak, ma dowody osobiste, wydana w Kosowie. Rana postrzałowa głowy jest dosyć ciężka. Sprawa przedstawia się zagadkowo: — wypadek w drodze? — Pojedynek? — Niewiadomo.

Policja prowadzi dochodzenie.

Opera zachwiana

Preliminarz budżetowy Opery na r. 1925/26 wynosi około 4 milionów zł. W rubryce dochodów figuruje między in. obiecane subsydium rządowe stanowiące 1/2 miliona zł. Według uporczywie krążących pogłosek p. minister oświecenia publicznego zamierza sumę tę skreślić. Gdyby pogłoska ta znalazła potwierdzenie, miasto stanęłoby przed zagadnieniem niemożności dalszego prowadzenia Opery.

Znowu ucieczka komunisty

Słynny przywódca bandy dywersyjno-komunistycznej, Włodzimierz Stepanow, był transportowany z więzienia w Łucku do sądu dn. 2 b. m. do sędziego śledczego na przesłuchanie. Eskortował go tylko jeden policjant. W pewnym momencie Stepanow skorzystał z nieuwagi policjanta, wymknął się niepostrzeżenie i znikł jak kamień w wodzie. Rozpoczęto poszukiwania, ale bezskuteczne.

Matka.

Moja matka ma zmęczone oczy
i pokłute igłą palce.
W oczach czają się srebrne błyski,
jak srebrne monety w brudnych rękach
wytarte...

Wieczorem — zanim zaśnie —
długo myśli, oblicza, rozważa;
patrzy na nasze twarze —
chce wyczytać coś w twarzach...

Gdy śni jej się ogień —
ktoś coś komuś napewno ukradnie.
Rano czyta w senniku i kartach
— może odgadnie...

Moja matka ma na czole dwie bruzdy,
jak ścieżyny kół na polskich drogach —
przejechało tędy życie
czarna, ogromna trwoga.

Aleks. Maliszewski.

Interpelacja

posła Czaplińskiego do P. Min. Spraw Wojskowych w sprawie katowania żołnierzy w pułkach strzelców podhalańskich.

Jak donosi prasa Śląska Cieszyńskiego, coraz częściej w garnizonach Śląska Cieszyńskiego zdarzają się fakty katowania żołnierzy. I tak „Wyzwolenie Społeczne”, z dn. 1-go listopada r. b. donosi, iż niewyśledzony narażenie podoficer uderzył tak strasznie w twarz rekruta Michała Gibasa, że tenże stracił przytomność. Nieszczęsnego żołnierza przewieziono do szpitala miejscowego, gdzie lekarz skonstatował u niego złamanie czaszki. Gdy odzyskał na chwilę przytomność, zeznał na mię, że uderzył go podoficer z trzema nazywkami na ramionach, wysokiego wzrostu.

Następny numer „Wyzwolenia Społecznego” donosi, iż we czwartek, 29 października, okoliczni mieszkańcy obok baraków wojskowych w Bielsku byli świadkami bicia i znęcania się podoficerów nad żołnierzami w czasie ćwiczeń. Jeden z podoficerów odbywał nawet z szeregowym 4 kampanii III pułku strzelców podhalańskich, nazwiskiem Kaleta, tak zw. karne ćwiczenia. Kaleta trzymał oburacz karabin przed sobą i pełzał na brzuchu, po zaoranem polu, należącym do p. Piescha, a obok stał podoficer i okładał leżącego na ziemi żołnierza kijem. Kiedy zaś Kaleta trochę wyżej podniósł głowę, ów podoficer nogą przyciskał głowę żołnierza do ziemi. To się działo we czwartek. W sobotę, dn. 31-go października, znaleziono trupa żołnierza Kalety wiszącego na suchej wierzbie na gruncie p. Piescha, gdzie dwa dni przedtem zmarły odbywał karne ćwiczenia. Komisja wojskowa, która przybyła na miejsce, podobno zlekceważyła zeznania zgłaszających się obywateli-świadków.

Cytowane pismo „Wyzwolenie Społeczne” zwróciło uwagę ze swej strony, iż szerokie stosowanie cielesnych kar w wojsku stoi w związku z rozkazami osobistymi pułk. Witwickiego. Redakcja bynajmniej nie uogólnia

tego rodzaju faktów i w żadnym wypadku nie posadza ogółu oficerów, ani podoficerów o to, iż ponoszą winę. Co więcej w Nr. 43 redakcja „Wyzwolenia” wyraźnie mówi, iż winę ponoszą tylko jednostki i że takie jednostki należy okiełznać „w interesie samej armii”, w interesie „prawdziwego honoru żołnierza polskiego”.

Nie mniej przeto artykułami „Wyzwolenia” uczul się obrażony korpus oficerski i przysłał redaktorowi Antoniemu Pająkowskiemu wyzwanie. To samo uczynił p. pułkownik Witwicki.

Nie sądzimy, ażeby to był właściwy sposób reagowania na podane przez redaktora, inwalidę wojennego i człowieka znanego ze swych przekonań patriotycznych — smutne fakty katowania żołnierzy w wojsku.

Wobec tego niżej podpisani zwracają się do P. Min. Spraw Wojskowych z zapytaniem:

1) czy znane są P. Min. powyżej przytoczone fakty znęcania się nad żołnierzami w pułkach podhalańskich na Śląsku Cieszyńskim;

2) czy zamierza zwrócić uwagę p. oficerom owych pułków, iż wybrany przez nich sposób reagowania na rzeczowe wywody piśma nie jest właściwy, tem bardziej, iż to piśmo w niczem ogółowi oficerów nie ubliżyło?

3) czy zamierza dokładnie zbadać stan rzeczy w oddziałach wojska, stacjonowanych na Śląsku Cieszyńskim, zbadać dokładnie przytoczone fakty katowania żołnierzy i winnych z całą bezwzględnością pociągnąć do odpowiedzialności?

Warszawa, 7 listopada 1925 r.

Sprawa sądowa robotników rolnych w Kutnie

(Korespondencja własna).

W kwietniu 1925 r. podczas strajku służby rolnej, grupa ludzi składająca się z 30 — 40 strajkujących robotników z folwarku Machnice, gm. Sójki, pow. Kutnowskiego zarzuciła stelmachowi Stasiakowi, który jako łami-strajk przystąpił do siania owsa, — worek na głowę i następnie nieszkodliwie wykapała go w pobliskim stawie.

Z tego drobnego zajścia prokurator Sądu Okręgowego we Włocławku sporządził akt oskarżenia z art. 122 cz. 1 i 2 K. K., z którego to artykułu grozi kara od 3 do 6 lat więzienia.

Sprawa odbyła się na sesji wyjazdowej w Kutnie w dn. 30 października 1925 r. Przed sądem stanęli w charakterze oskarżonych: Jan Karaśkiewicz, Michał Pietrzak, Michał Okupski oraz Franciszek i Konstancy Dzieciulewski.

Bronił wszystkich oskarżonych tow. adw. J. Litauer.

Sąd Okręgowy zgodnie z wnioskiem obrony uznał, iż art. 122 K. K. oskarżający o rozruchy nie może tu mieć zastosowania i skazał Karaśkiewicza i Franc. Dzieciulewskiego z art. 507 cz. K. K. (za samowolę), po 3 miesiące pozbawienia wolności, Pietrzaka i Okupskiego po 2 miesiące, zaś Konst. Dzieciulewskiego uniewinnił.

M. M.

Zwycięstwo Partji Pracy w wyborach municypalnych

Wobec niedokładnych cyfr, podanych przez P. A. T. o wyniku wyborów do rad miejskich w Anglii, zaznaczyć wypada, że Partja Pracy odniosła w wyborach znaczne zwycięstwo.

Szło o „odnowienie” 5000 radnych w 100 miastach angielskich i walijskich. Otóż jedynie Partja Pracy powiększyła liczbę swych radnych i to kosztem zarówno liberałów, jak konserwatystów. Partja Pracy zyskała 190 nowych miejsc, konserwatyści zaś stracili 146,

Obrady Sejmu. Sesja druga Posiedzenie 250.

Następnie pos. Wiślicki omawia politykę podatkową Rządu i kończy:

„Sytuacja ogólna jest ciężka i niebezpieczna, jednak nie rewolucyjna, panie Żulawski, niema o co robić rewolucji, bo ani pan, ani ja pieniędzy nie mamy (Wesołość). To nie jest zabawna, tu chodzi o Polskę, która wybudowana została wspólnym wysiłkiem wszystkich obywateli (Głos: Jaki patrijotnik!). Nie jestem patrijotnik, tylko uczciwy człowiek. (Wesołość). Musi wreszcie przysiąc Rząd, który wysunie hasło równości wszystkich obywateli, ograniczy budżet wojskowy i podniesie prestiż Państwa na właściwy poziom, a gdy taki Rząd przyjdzie, będzie miał nasze zaufanie. (P. Wierzbicki: Niech pan jeszcze nie schodzi z trybuny; nie powiedział pan najważniejszego, skąd wziąć pieniądze?) Niech pan jutro przyjdzie z tym Rządem o którym mówiłem, a pojutrze pieniądze się znajdą”. (Brawa).

Na tem rozprawę odroczone.

Następne posiedzenie we wtorek o g. 3 pp.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

„NAPRZÓD” ZNOWU SKONFISKOWANY!

Tow. nasi wnieśli wczoraj w Sejmie interpelację z powodu nowej konfiskaty „Naprzodu” krakowskiego. Tym razem prokurator skonfiskował słowa:

„W niedzielę 8 b. m. czci proletarjat Krakowa pamięć bohaterów swych, poległych dn. 6 listopada 1923 r. w walce z reakcją”.

W tym samym N-rze „Naprzodu” prokurator krakowski skonfiskował art., przedrukowany z warszawskiego „Expressa” a skierowany przeciwko prokuratorowi wileńskiemu Hołowni za konfiskate „Expressa Wileńskiego” i urządzenie rewizji w mieszkaniu redaktora i w lokalu redakcyjnym (chodziło o rewelację w sprawie Hurczyńskiego).

Tak to prokurator krakowski broni bezprawy p. Hołowni!

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

przeciw jej jakości, np. zakwestjonować sam ten rodzaj bohaterstwa. Mógł np. zwrócić uwagę na to, że jest obowiązkiem kapitana wytrwać na okręcie aż do końca, inaczej zostanie surowo ukarany, tak samo jak żołnierz nie może uciekać z bitwy, bo z tyłu już są tacy, którzy go kulami do bohaterstwa zmuszą.

Sztuka ta w najgłębszym gruncie rzeczy jest niemoralna i demagogiczna. Dziś w Polsce i tak panuje duże uznanie kłamstwa jako pierwiastka twórczego, urządził się nagonki na „pomniejszycieli olbrzymów”, gdy natomiast prawda uchodzi za rzecz tępa, pedantyczną, racjonalistyczną, mózgową. Przypomnę zresztą i to, co Brzozowski pisał w swoich dziełach o znaczeniu legendy i mitu. Może też i nie trzeba sprzeciwiać się temu, by powstawały legendy, ale jakie? Niech powstają, byleby nie były głupie i szablonowe. Otóż twórczość legend jest w zastoju; nie mogą powstać nowe, bo się konserwuje na gwałt stare i to jest jednym z symptomatów powszechnej, a zwłaszcza polskiej perwersji kulturalnej.

Kto wart pomnika? Ja bym ufundował pomnik nie kapitanowi Nutowi, lecz owemu Schmidtowi, który potrafił żyć incognito w cieniu nieswojej sławy i wytrzymać ją, — szczególnie męczennik. Tem samem pokazał pośrednio, że jednak legenda o kapitanie Nutcie przypadła nie byle jakiemu człowiekowi w udziale.

Już sama możliwość dalszego snucia takich myśli o postaciach dramatu dowodzi, jak niezmiernie szczęśliwym i trafnym był pomysł autora, by wprowadzić tego tajemniczego Schmidta. Przymiotnik „głęboki” tu zupełnie przynależy. Natomiast trudno mi pogodzić się ze zwykłą metodą Szaniawskiego, by w swoich sztukach rozrzucać ironiczne błyski, świącające, że zna on i odwrotną stronę medalu i po niczyjej stronie nie stoi. Wprawdzie autor, który czerpie z pełni i z głębi życia, daje zarazem dwoistość i troistość życia,

Sprawozdanie teatralne

TEATR NARODOWY: „Żeglarz”, komedia w 3-ach aktach Jerzego Szaniawskiego.

Szaniawski okazuje się jednym z głównych filarów dramatycznego repertuaru dla polskich teatrów. Prawie każdy rok przynosi nową jego sztukę, a każda jest zajmująca i jako myśl i jako dobre rzemiosło. W poprzednich („Papierowy kochanek”, „Lotnik”, „Ptak”) przeciwstawiał rzeczywistość marzeniu, dowodząc, że marzeniu koniecznie trzeba wyznaczyć jego udział w życiu; w najnowszej sztuce utrzymał tę samą linię, lecz wygiął ją nieco. Marzenie jest tu legendą — legendą, która jest społeczeństwu potrzebna do życia, chociaż czasem jest do pewnego stopnia śmieszna i kłamliwa. W ten sposób marzenie jako legenda rośnie i staje się drugą rzeczywistością. A coż się dzieje z tą drugą — rzeczywistą rzeczywistością? Zawstydzona czai się w kaciaku jako tak zw. prawda, gotowa każdej chwili do agresywnych wypadów i pożera siebie samą w bezsilnej zazdrości.

Taką zagrożoną lecz ostatecznie przecież tryumfującą legendą jest w sztuce Szaniawskiego legenda o żeglarzu, kapitanie Nutcie, który mając lat 25 podczas bitwy zginął bohaterką dobrowolną śmiercią na pływającym okręcie. Niczem Żółkiewski pod Cecorą — ale i Żółkiewski w jednej z bitew poprzednich wolał ratować się układami, dopiero później sprowokowany wziął na ambit. Otóż i z Nuttem rzecz ma się podobnie. Nie zginął wówczas, lecz uważając, że rozważa jest lepszą częścią odwagi, uciekł na łodzi — bo przecież nawet szczyry wtedy uciekają z okrętu, jak zauważa jeden z jego bezwzględnych obrońców. Otóż w chwili, kiedy sława kapitana Nutta dosięga szczytu, kiedy jego czyn jest już

szkolnym przykładem bohaterstwa, kiedy niebawem ma nastąpić uroczyste odsłonięcie jego pomnika, — pojawia się rycerz czystej prawdy, Jan, dawniej wielbiciel pięknej postaci kapitana, lecz później tem większy jego wróg, pojawia się i z rewelacjami kompromitującymi bożyszcze ludu i młodzieży. Ale mechanizm legendy już jest w toku, zaangażowani są w niej ludzie i ich interesy. Rzeczywisty kapitan Nut miał nos jak kartofel, coż jednak z tego, jeżeli rzeźbiarz, twórca pomnika, wymarzył go sobie z nosem orlim! Jest się do złozonego kłamstwa, która oplątuje młodego prawdowódcę. Siostra owego rzeźbiarza jest jego narzeczoną i niechętnie odnosi się do obrazoburstwa. Wprawdzie mógłby Jan sprzedać swoje rewelacje księgarzowi — lecz nie chce, żeby korektywem legendy stała się karykatura prawdy, skandal; później ów księgarz nie mogąc zarobić na skandalu, zadawała się zarobkiem na legendzie o kapitanie Nutcie, przystosowanej do potrzeb młodzieży szkolnej.

(W tej chwili napięcia walki nastaje moment zwrotny: do Jana zachodzi niejaki Schmidt, tajemniczy starszy jegomość, który przynosi mu parę jeszcze bardziej ujemnych szczegółów o kapitanie Nutcie, lecz potem demaskuje się sam jako kapitan Nut, żyjący incognito, smutny świadek swej sławy, która o wiele go przerosła, tak nią przygnieciony, jak nasz Ordon, który musiał całe życie dźwigać na sobie legendę „Reduty Ordon”. Ów Schmidt namawia Jana, aby dał spokój legendarnemu Nutowi, — przytem okazuje się z zestawienia faktów, że jest to dziadek Jana. Tu rzecz przybiera charakter symboliczny: przez usta Nutta recte Schmidta to przecież dziadowie proszą wnuków, aby szanowali pamięć po nich. Broni się jeszcze Jan, lecz dawny sentyment do „świełtanej postaci” kapitana Nutta, teraz na nowo podsycony, w rozstrzygającej chwili bierze nad nim górę: w chwili odsłonięcia pomnika zamiast na cze-

le podobnie usposobionej młodzieży wystąpić z płomienną mową bluźnierczą, zdejmując uroczyście czapkę i bierze udział w uczczeniu bohatera. Tak samo jednak przed nim zajął czapkę Schmidt, pouczając zapalczywego młodzieńca tym gestem, że on sam, Schmidt, a zlegendzowany Nut to dwie różne istoty.

Akcja rozwija się z początku dość schematycznie, pogłębia i ożywia się dopiero z chwilą, gdy wchodzi na scenę Schmidt, grany znakomicie przez Mieczysława Frenkla. Piękna i pełna przedniego sentymentu jest rozmowa między Schmidtem a Janem. Jana gra młody Frenkiel, w tej scenie oddychający głębokim przekonaniem, do czego niestety nie dał mu autor sposobności w akcie I-ym. Wogóle ta postać jest niedostatecznie postawiona, w imię czego bowiem czuje się Jan powołanym do wyjawienia prawdy? Jego prawda jest czysto mechaniczna, przytem niedokładna. Jakim sposobem to się stało, że Nut wyrósł na bohatera? Takim zupełnie kłamstwem to być nie może, idzie tylko o interpretację pewnych faktów. Zbyt marnych przeciwników przeciwstawił autor Janowi, w osobach rektora i admirała, zbyt blache fakty z życia kapitana Nutta poddał dialektycznej analizie. Jako ideał mam na myśli taką dyskusję, jaka np. u nas się toczyła o życie i twórczość Słowackiego, — dyskusja zasadnicza o wartość i jakość samych sprawdzianów, a nie o to czy pod pewien już gotowy sprawdzian osoba Słowackiego podpada czy nie.

W tym najważniejszym punkcie także idea Szaniawskiego — zresztą bardzo inteligentna jak na dotychczasowy poziom naszej dramaturgii — jest niedokształcona. Coż uzyska Jan, jeżeli pokaże, że prawdziwy Nut nie pasuje do legendy? Nie zburzy samej legendy, wykaże tylko pomyłkę w osobie, a więc spełni czyn tylko detektywiczny. Atak jego, jeżeli ma mieć wyższe znaczenie, powinien się zwrócić przeciw legendzie samej,

KRONIKA POLITYCZNA.

STOSUNKI HANDLOWE Z SOWIETAMI.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu wczorajszym uchwalił wnioski o regulowaniu zwiększonego tranzytu przez terytorium polskie, przychylając się do propozycji sowieckich.

Sprawa ta jest związana z dalszemi zakupami przez Zw. S. S. R. towarów włókienniczych w Polsce.

PODPISANIE UMOWY ARBITRAŻOWEJ MIĘDZY POLSKĄ A SZWECJĄ.

Powrócił do Warszawy ze Sztokholmu prof. Julian Makowski, naczelnik wydziału traktatowo - naukowego Min. Spraw Zagranicznych, po podpisaniu umowy arbitrażowej między Polską a Szwecją.

KONFERENCJA Z CZECHAMI.

17 listopada r. b. rozpocznie się w Cieszynie kilkodniowa konferencja delegatów rządu polskiego z reprezentantami rządu czeskosłowackiego w celu uregulowania spraw wodnych, dotyczących rzek granicznych, w szczególności rzek Dunajca, Popradu i Olzy, oraz szeregu innych spraw. W charakterze delegatów rządu polskiego wezmą udział w tej konferencji prof. Walery Goetel jako polski komisarz delimitacyjny i delegaci zainteresowanych ministerstw: spraw zagranicznych, robót publicznych, skarbu i spraw wewnętrznych.

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE.

W celu zbadania dochodowości i gospodarki poszczególnych przedsiębiorstw państwowych Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił utworzyć komisję złożoną z delegatów Min. Skarbu oraz zainteresowanych Ministerstw pod przewodnictwem generalnego sekretarza Komitetu Ekonomicznego.

Komisja ta będzie miała prawo wglądu na wszelkie czynności przedsiębiorstw państwowych.

O ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.

W dniu 5 b. m. zgłosiła się do p. Ministra Spr. Wewnętrznych delegacja wspólna „Rady Naczelnej Związków Pracowników Samorządowych” i „Kasy Emerytalnej Pracowników Komunalnych”, przedkładając następujące postulaty w sprawie zabezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych. 1) Spowodowanie przeprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia pracowników samorządowych tam gdzie nie są oni dotychczas ubezpieczeni (b. zabór rosyjski z wyjątkiem większych miast) na zasadach stosowanych do pracowników państwowych. 2) Do czasu przeprowadzenia ustawowego tej sprawy wydania okólnika, zalecającego Związkom Komunalnym ubezpieczenie dobrowolne pracowników w istniejącej Kasie Emerytalnej Pracowników Komunalnych w Warszawie, polecenie nieczynienia przez władze nadzorcze trudności przy zatwierdzeniu pozycji budżetowych tych związków komunalnych, które w ten czy inny sposób sprawę regulują, wreszcie wyjaśnienie, że w skład członka ubezpieczającego nie wchodzi w skład uposażenia służbowego. Pan Minister uznał słuszność zgłoszonych postulatów i przyrzekł zwołać konferencję w dep. Samorządowym z udziałem zainteresowanych czynników, celem szczegółowego omówienia sprawy.

ale w tym wypadku mamy do czynienia nie z surowym materiałem życiowym, który dopiero wchodzi w stadium dialektyczne, lecz już z gotowymi poniekąd preparatami. Ironja autora jest tutaj tak samo jak u Rittnera tylko rodzajem ostrożnej asekuracji na wszelki wypadek, aby go ktoś nie posądził o to, że stoi po tej lub owej stronie. Zamiast tej filuterności wolałbym namiętną, jednostronną tendencję, która nie wyklucza wcale pełni i głębi życiowej.

Dla tych, coby chcieli jeszcze lepiej zorientować się w samym problemie i jego odnogach, przypomnę isticie tragiczne i wprost rozpaczliwe zastanawianie się Ibsena nad wartością życiową prawdy i kłamstwa w „Heddie Gabler”. Na gigantyczną skalę zagadnienie twórczej legendy religijnej, przeciwstawionej płytkiemu racjonalizmowi rozwinął Hebel w „Molochu”. Wreszcie u nas potęgę ideału w przeciwieństwie do tchórzliwego krytycyzmu przedstawił w tragicznych wymiarach Staff w swoim „Skarbie”. Znowu *ceterum censeo* (zresztą sądzę), że „Skarb” powinien być wznowiony — szkoda że tego nie uczyniono na jubileusz Solskiego.

„Żeglarka” grano bardzo dobrze, nie przedstawia on zresztą trudności do grania. Niektórzy widzowie mieli pretensję do młodszego Frenkla — ale trudno, żeby on tchnął zapach figure, której autor nie wyszlachetniał. Zastrzedz by się też trzeba przeciw twierdzeniu, jakoby dopiero doskonała gra starszego Frenkla stawiała sztukę na nogi, — dał on właśnie tyle, ile autor w tej postaci zamierzał.

Autora wywoływano kilkakrotnie po II i III akcie, co mu się też należało za jego sztukę miłą i procyzyna.

Karol Irzykowski.

TELEGRAMY

Pod obuchem dyktatury

Mantua, 7 listopada (PAT.). Rada miejska postanowiła pozbawić Zaniboniego prawa obywatelstwa.

DALSZE ARESZTOWANIA I REPRESJE.

Rzym, 7 listopada (PAT.). Dzienniki donoszą, że, w związku z wykryciem spisku na życie Mussoliniego, aresztowano Giovanniego Ansaldo, naczelnego redaktora genueńskiego dziennika „Lavoro”, Ulissesa Ducci'ego, kierownika stowarzyszenia „Pis-soute Italia Libera” oraz brata generała Capello. Biura dziennika „Lavoro” zostały zajęte przez policję.

Rzym, 7 listopada (PAT.). Dzienniki donoszą z Genui, że w wyniku przeprowadzonych ostatnio przez policję rewizji, aresztowano tam 8 osób, a 30 oddano do dyspozycji władz sądowych. Wśród aresztowanych znajduje się podobno dwóch wybitnych lekarzy, których nazwiska jednak trzymane są w tajemnicy.

Rzym, 7 listopada (PAT.). Jak donosi „Trybuna” w związku z wykryciem spisku na życie Mussoliniego, aresztowano w Livorno około 50 osób, między innymi deputowanego maksymalistę Gapocciego.

Projekty finansowe Painlewego

LEWICA PRZECIW PROJEKTOWI.

Paryż, 7 listopada (PAT.). Przedstawiciele ugrupowań lewicy w komisji finansowej izby deputowanych uznali dla siebie za niemożliwe przyłączyć się do przeważnej części rozmaitych środków, przewidzianych przez rządowy projekt sanacji finansowej, uważając, że wzmiankowane środki są nieskuteczne a w każdym razie niedostateczne.

Malvy złożył wizytę Painlewu, ażeby mu wyraził uczucia sympatii w imieniu swoim i swych kolegów.

Paryż, 7 listopada (PAT.). Rada ministrów przyjęła jednogłośnie zarządzenia, zawarte w projekcie uzdrowienia finansowego, które po południu rozpatrywane będą przez Izbę. Painlevé zwrócił się do senatu o odbycie posiedzenia dn. 11 b. m. rano, tak, aby ostateczne głosowanie obu izb mogło się odbyć dn. 12 b. m.

Paryż, 7 listopada (PAT.). Projekty finansowe Painlewego, przewidują utworzenie autonomicznej kasy amortyzacyjnej, całkowicie niezależnej i administrowanej przez przedstawicieli najwyższych władz państwowych i reprezentantów główniejszych gałęzi gospodarki narodowej. Głównym zadaniem kasy amortyzacyjnej będzie zapewnienie spłat krótkoterminowych bonów obrony narodowej, aby w przeciągu lat 14-tu zostało zamortyzowane około 65 miliardów. Kasa

NAPAD FASZYSTÓW NA REDAKCJE.

Wiedeń, 7 listopada (PAT.). „Neue Freie Presse” donosi z Białogrodu: Wiadomość o napadzie na redakcję dziennika słoweńskiego „Edinot” w Trjeście, wywołała we wszystkich kołach Jugostawii wielkie zaniepokojenie. Koła te obserwują ze wzrastającym zaniepokojeniem stanowisko Włoch w ostatnich czasach. Zdaniem ich, mnożą się oznaki, że Włochy przygotowują nowe wydarzenia na Bałkanach. W Białogrodzie podejrzewają, że Włochy inspirowały ostatnie zajścia bułgarsko - greckie w tym celu, aby popchnąć Jugostawję do nierozważnego kroku. Podobno faszyci usiłowali również napadnąć na jugosłowiański konsulat w Trjeście.

POJEDYNEK DZIENNIKARZY.

Rzym, 7 listopada (PAT.). Odbył się tu pojedynek naczelnego redaktora „Avanti”, Nonni'ego, z dziennikarzem faszystowskim Suero. Redaktor Nanni został ranny.

PORZĄDEK PANUJE WE WŁOSZECH...

Rzym, 7 listopada (PAT.). Komunikat urzędowy donosi, że spokój i porządek we Włoszech zostały utrzymane. Tylko w Brescji i w Trjeście wydarzyły się ubolewania godne wypadki.

czepać będzie środki z opłat osobistych, obowiązkowych wszystkich francuzów i zamieszkałych we Francji cudzoziemców w wieku od lat 21, przyczem wysokość ich uzależniać się będzie od dochodu płatnika z tem, że minimum wynosić będzie 20 franków rocznie. Nikt nie będzie korzystał z wyjątków i ulg, podobnych do ulg, przewidzianych w podatku dochodowym. Poza tem kasa ustanowi nadzwyczajną opłatę od wszelkich dóbr ruchomych i nieruchomości. Kredyty 2.900 milionów, zapisane w budżecie na poczet spłaty długów, zostaną przekazane kasie amortyzacyjnej, która spłacać będzie zaległości, zamiast Państwa. Poza tem rozmaite zarządzenia zapewnią kasie dochód roczny w wysokości 8 miliardów, z czego około 3 miliardów zostanie przeznaczonych na istotną amortyzację. Ponieważ projekty rządowe osiągną całkowite rezultaty dopiero po kilku miesiącach zamierzone jest wydanie zarządzeń zapewniających normalne funkcjonowanie kasy w okresie przejściowym. Kasa przeto mogłaby otrzymać kredyty w wysokości 5 miliardów, równające się sumie amortyzacji długu płynnego, dokonanej od początku 1925 r. Kasa mogłaby również zbierać fundusze, pochodzące z emisji obligacji i korzystać z pożyczki zwrotnej, przyznanej przez Bank Francuski, gdyż jeśli z jednej strony całkowita suma przewidzianych prawem pożyczek Banku dla państwa jest prawie wyczerpana, to z drugiej strony na rachunku emisji pozostaje suma niemal 3 miliardów, zezwalająca Bankowi na otwarcie kredytów dla kasy amortyzacyjnej.

W Niemczech po Locarno

UCHWAŁY SOCJALISTÓW.

Berlin, 7 listopada (PAT.). Obradująca wczoraj frakcja parlamentarna partii socjalistycznej przyjęła ogólnikową uchwałę, aprobującą dotychczasową taktykę komitetu wykonawczego i oświadczającą, że przed powzięciem decyzji w kwestji natychmiastowego zwołania Reichstagu, frakcja porozumie się z prezydentem Reichstagu, Loebem, którego przyjazd z Ameryki lada dzień jest oczekiwany. Co do przebiegu obrad frakcji dzienniki dzisiejsze dowiadują się, że liczni mówcy wypowiedzieli się przeciwko jakiemukolwiek pośredniemu, lub pośredniemu poparciu przez frakcję obecnego gabinetu. Co do kwestji utworzenia wielkiej koalicji, szereg mówców wypowiedział opinie, że, ze względu na politykę wewnętrzną, koalicja taka, przy obecnym składzie parlamentu, wydaje się niemożliwą.

Dzienniki podają również, że dr. Stresemann odbył wczoraj konferencję z przywódcą socjalnych demokratów, Hermanem

Müllerem, z którym rozmawiał o obecnej sytuacji parlamentarnej. Rozmowa ta, według informacji pisma, nie doprowadziła do żadnych praktycznych konkluzji.

OŚWIADCZENIE WIRTHA.

Berlin, 7 listopada (PAT.). Powracający z Ameryki b. kanclerz Wirth oświadczył w Bremie dziennikarzom, że zrealizowanie kredytów amerykańskich dla Europy, a w szczególności dla Niemiec, zależne jest od wykonania traktatów pokojowych i ustalenia stosunków w Europie, na podstawie wielkich traktatów międzynarodowych. W rodzaju tych, jakże zostały sparafowane w Locarno. W sprawie inwestycji kapitałów amerykańskich dr. Wirth zaznaczył, że koła finansowe Ameryki są jednomyślne co do tego, że tylko utrwalenie się formy rządów republikańskich uważane jest za gwarancję obecnych kapitałów, inwestowanych w Niemczech. Niezrozumienie tego faktu przez Niemcy, zakończył b. kanclerz — może pociągnąć dla Niemiec najgorsze następstwa gospodarcze.

Anglja nie odda Mossulu

Londyn, 7 listopada (PAT.). Sekretarz stanu do spraw kolonii Amery wygłosił wczoraj w Portsmouth mowę, w której wyraził nadzieję, że Rada Ligi Narodów powezmie w przyszłym miesiącu decyzję w kwestji Mossulu. Nie przesadzając strony merytorycznej tego zagadnienia — mówił minister — należy stanowczo uznać całą jego żywość dla sprawy pokoju świata. Rząd brytyjski w zabiegach, podjętych około rozwiązania tego doniosłego problemu, dążył zawsze do ułożenia stosunków sąsiedzkich środkami pokojowymi z całą jednak stanowczością i w duchu daleko idącej pojednawczości stał na gruncie swych własnych uprawnień, jak również praw bezpośrednio w kwestji tej zainteresowanego narodu. Minister przypomina, że szereg następujących po sobie gabinetów związany był jednakowo przyrzeczeniami, danymi ludności Iraku, o niedopuszczeniu do powrotu tej ludności pod rządy tureckie i o

podtrzymywaniu niezależnego rządu tego kraju. Zobowiązania te gabinety angielskie wypełniły. Ostatnie wypadki stworzyły stan rzeczy, w którym Turcja zgłosiła rzekome swe prawa do najbogatszej prowincji kraju. Pretensje jej jednakże nie opierają się ani na motywach narodowych ani też na woli mieszkańców tej prowincji. Rząd brytyjski wierzy, iż, opierając się tym pretensjom, broni dobrej sprawy, a stanowisko swe oprze nie na sile zbrojnej, lecz na przekonaniu o swej słuszności.

Marsz Pe'ain o Maroku

Marsylja, 7 listopada (PAT.). Przybył tu gen. Pe'ain. Marszałek oświadczył, że wojska Abd-el-Krima są całkowicie otoczone i że nie należy się ich już obawiać. Działania wojskowe zostały ukończone, powiadził marszałek, wobec czego oddaje głos polityce.

Sprawa Syrii

Paryż, 7 listopada (PAT.). Briand przedstawił Radzie Ministrów zasady organizacji mandatu nad Syrią, którego podstawą będzie możliwie najszersza autonomia poszczególnych narodowości. Wprowadzenie tej autonomii nastąpi niezwłocznie po przywróceniu spokoju.

Apetyty zaborcze nacjonalistów niemieckich

Pila, 7 listopada (PAT.). Wczoraj został tu otwarty kongres partji niemieckonarodowej, poświęcony sprawom granicy wschodniej Niemiec. W kongresie tym wziął udział szereg deputowanych do reichstagu i sejmu pruskiego, wyższych urzędników, oraz przedstawiciele organizacji niemiecko - narodowych Prus Wschodnich, Gdańska, Pomorza i Śląska. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się odczytaniem telegramów od rozmaitych komitetów wykonawczych partji z życzeniami, aby kongres mógł się przyczynić do odzyskania utraconych ziem wschodnich i przyłączenia ziem niemieckich, oderwanych od ojczyzny. Następnie prof. Höttsch wygłosił odczyt na temat stosunków niemiecko - polskich od bitwy grunwaldzkiej aż do naszych czasów. Odczyt swój prof. Höttsch zakończył wypowiedzeniem opinji, że dla względów politycznych i gospodarczych, Niemcy nie mogą się pogodzić ze swoją obecną granicą wschodnią. Granicy tej Niemcy nie mogą legalizować, ani też nie mogą zrzec się stałego dążenia do jej rewizji. W związku z tymi wywodami prof. Höttsch zaznaczył, że stałym dążeniem partji niemieckonarodowej jest utrzymanie jaknajlepszych stosunków z Rosją sowiecką.

Zmiany w rządzie sowieckim

Moskwa, 7 listopada (PAT.). Rosyjska agencja teleg. Decyzją przyjdym Centralnego Komitetu Wykonawczego Unji sowieckiej, Klemens Woroszyłow, członek rewolucyjnej rady wojennej i komendant moskiewskiego okręgu wojskowego, mianowany został przewodniczącym rewolucyjnej rady wojennej i komisarzem ludowym spraw wojskowych i marynarki. Pierwszym jego zastępcą mianowany został członek rewolucyjnej rady wojennej, Łaszewicz, drugim zaś Unslicht.

Watykan a mniejszości narodowe

Praga, 7 listopada (PAT.). „Deutsche Presse” donosi, że Watykan zajmuje się w chwili obecnej badaniem zagadnienia mniejszości narodowych i, celem zatarcia rozbieżności narodowych między katolikami, dąży do stworzenia specjalnej jurysdykcji, mającej służyć sprawie ochrony mniejszości bez różnicy kraju i narodowości. Przykład w tym względzie udzielony został przez Ligę Narodów, która z wielkiem powodzeniem wyznaczyła dla Górnego Śląska specjalnego delegata dla łagodzenia zatargów narodowościowych. Opierając się na tych doświadczeniach, Watykan zamierza utworzyć specjalne delegacje apostołskie dla okolic, zamieszkałych przez rozmaite narodowości.

Wybory w Czechach

Praga, 7 listopada (PAT.). „Lidowe Nowiny” dowiadują się, że nowy parlament zbierze się jeszcze w tym miesiącu, prawdopodobnie około 30 b. m. Po obliczeniu głosów i ustaleniu wyników wyborów zostanie rozstrzygnięte, czy gabinet natychmiast poda się do dymisji i utworzony zostanie nowy, czy też czekać będzie obecny gabinet na zebranie się parlamentu.

Pakt bałkański

Londyn, 7 listopada (PAT.). Donoszą, że Grecja opracowała projekt paktu bałkańskiego na wzór paktu, zawartego w Locarno. Grecja, Jugosławia, Rumunia i Bułgaria mają sobie nawzajem poręczyć obecne granice i zobowiązać się do utrzymania pokoju. Do związku tego ma również przystąpić Turcja.

Wiadomości telegraficzne.

— Donoszą z Konstantynopola, iż 2 samoloty, zdążające z Angory do Smyrny, spadły, przyczem obaj piloci zostali zabici.

— Minister spraw zagranicznych w Grecji został mianowany ministrem Oświaty, Rusow.

— „Voelkische Fraction” (t zw. frakcja „ludowa”) w niemieckim Reichstagu, wystąpiła z wnioskiem, wzywającym Rząd do przedłożenia ustawy, któraby umożliwiła Niemcom, mieszkającym w zwartych osiedlach poza granicami Niemiec, (pomimo obecnej przynależności państwowej) wybieranie posłów do niemieckiego parlamentu.

— Donoszą z Waszyngtonu, że komisja budżetowa Izby reprezentantów zaproponowała obniżenie sumy podatków w roku przyszłym o 300 milj. dolarów.

— Do Rzymu przyleciał lotnik de Pinedo. Osiągnął on rekord światowy długości trwania lotu, przeleciawszy 55 tys. kilometrów.

Ruch robotniczy Z życia partji.

C. K. W.

W środę, 11-go listopada, o godz. 4-ej po poł., w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie C. K. W. P. P. S. Obecność wszystkich członków konieczna. Porządek dzienny: Kongres P. P. S.

W poniedziałek, dn. 9 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. O godz. 7 wiecz. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS.

We wtorek dn. 10 b. m.

Dzielnica Wola-Czysta o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

O godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Jerozolimska 6, zebranie kolporterów dzielnicowych. Stosownie do uchwały O. K. R. Komitetu dzielnicowego proszone są o bezwzględne przysłanie swych przedstawicieli.

POKWITOWANIA

Na Centralny fundusz prasowy. Zebrane przez tow. Ejsmonta na listę nr 552 zł. 121, przez tow. senatora Siedleckiego na listę nr. 799 zł. 51, przez prezydenta m. Radomia tow. Calunia na listę nr. 71 zł. 32, przez tow. Michalaka m. Kole na listę nr. 348 zł. 16.50.

Ruch zawodowy.

DO ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW ZW. PRAC. INST. UŻYT. PUBL.

W poniedziałek, 9 b. m. o godz. 6-ej po poł., przy ul. Wawerskiej 7, odbędzie się posiedzenie wszystkich Zarządów Oddziałów Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. Na porządku dziennym sprawa poparcia akcji pracowników łódzkiej elektrowni.

Wszystkie Zarządy Oddziałów Związku Prac. Inst. Użyt. Publ. winny się stawić w całości.

Zarząd Oddziału cukierników w Warszawie przy Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczych, zwołuje subjektów cukierniczych we wtorek, 10 b. m., o godz. 7 wiecz. w sali Zw. Zaw. Użyt. Publicznej Wawerska 7.

Na porządku dziennym: 1) Sprawa zorganizowania wszystkich pracowników cukierniczych i 2) Poprawa bytu.

WIEC DOZORCÓW DOMOWYCH.

W dniu 8 b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 2,30 popoł., odbędzie się wiec dozorców domowych w sali przy ul. Leszno 48.

Referat wygłosi tow. pos. K. Dobrowolski. Towarzysze, stawcie się licznie!

Zatarg w telefonach. 7 listopada odbyła się w min. pracy zapowiadana konferencja z udziałem

przedstawicieli Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej i związku zawodowego telefonistek. Po wyczerpującej dyskusji przedstawiciele zarządu Spółki przyjęli do wiadomości postulaty telefonistek: możność zawarcia umowy zbiorowej dla 7 miast, w których czynna jest Spółka, kasy emerytalnej i podwyżki uposażeń. Po porozumieniu się z Zarządem przedstawiciele jego wypowiedzą się ostatecznie na następnej konferencji, którą wyznaczono na środę. Konferencja przewodniczył główny inspektor pracy p. Klott w obecności naczelnika wydziału p. Ulanowskiego i jego zastępcy, p. Biesierskiego.

Ruch kult.-oświatowy.

Towarzystwo Klubów Kobiet Pracujących urządzi 8 b. m. (niedziela) o godz. 5-ej po poł. w lokalu Kooperatywy, Chłodna 29, „Poobiedzie Artystyczne”, poświęcone twórczości Słowackiego. Udział biorą: W. Weychert - Szymanowska (odczyt), Laura Pytlńska (deklamacja), Lubicz - Kasperska (śpiew). Bilety w cenie 1 zł. przy wejściu.

Warszawska Spółdzielnia Spożywców organizuje wycieczkę do teatrów miejskich Zbiórka dziś o godz. 11 przed południem w podwórzku domu nr. 10 przy ul. Trębackiej.

Warszawska Spółdzielnia Spożywców. Odczyt z cyklu „Polska Współczesna” p. Jerzego Kołakowskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 b. m. o godz. 8 wieczorem, w Czytelni Spółdzielni, Chłodna 29, poprzeczną oficyną.

Prowincja.

Aresztowanie chjeńskiego działacza za szantaż.

Z siedlec donoszą nam, że został tam aresztowany Mieczysław Szałatkowski „redaktor” chjeńskiego piśmiidła „Przyjaciel Narodu”, przywódca siedleckiej osemki.

Aresztowanie nastąpiło z powodu oskarżenia o szantaż, które przeciwko p. Szałatkowskiemu złożyli do prokuratora poszkodowani i napastowani przezeń obywatele siedleccy.

P. Szałatkowski już kilkakrotnie zajmowaliśmy się, ujawniając jego niezbyt czyste sprawy.

Mamy nadzieję, że Szałatkowski zakończył wreszcie swoją polityczną karierę, i że opieka serdecznego przyjaciela p. posła i redaktora Sadzewicza nie odsunie tym razem karzącej ręki sprawiedliwości za czyny tego chjeńskiego działacza.

Godny jest uwagi fakt, że przywódcą komitetu uczczenia Nieznanego Żołnierza w Siedlecach jest właśnie ten aresztowany za szantaż p. Szałatkowski.

Z Polesia

(Kor. własna)

Odczyt na statku „Władysław Jagiełło”.

3 b. m. byłem słuchaczem odczytu przewodniczącego Okr. Wydz. Wiejsk PPS. tow. Gogana, który jadąc statkiem na zebranie, na statku w III klasie do pasażerów, przeważnie chłopów z okolicznych wsi gmin: Moroczkańskiej, Witczowskiej i Chołńskiej, wygłosił odczyt na temat: Or-

ganizacja i stanowisko PPS., samorządy na kresach, reforma rolna i likwidacja serwitutów.

Odczytu słuchano z wielkim zaciekawieniem. Na zakończenie tow. Gogana nawoływał do zorganizowania komitetów wiejskich pod sztandarem PPS. Pasażer.

WIEŚ SERNIKI i CHUT. ALEKSANDROWO.

(Kor. własna)

3 b. m. odbyło się tu walne zgromadzenie Wydz. Wiejsk PPS., delegatów i gości z sąsiednich wsi, na którym tow. Gogana wygłosił referat na temat: Znaczenie organizacji i Samorządy na kresach, reforma rolna, likwidacja serwitutów i stanowisko PPS. wobec obecnej sytuacji.

Po referacie szereg słuchaczy zapisało się do organizacji. Następnie wybrano delegatów na zjazd do Warszawy na 8 b. m. i wszyscy przyrzekli dotrzeć wszelkimi staraniami, by rozszerzyć naszą chłopską organizację pod sztandarem PPS.

Poleszak.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, Wspólna 17.

Wskrzeszenie państwa polskiego, szkic historyczny, tom II 1919—1923 . . . 8.—
Zieliński J., O wyborze zawodu . . . 40.—
Zieliński T., Religja Helenizmu . . . 5.—
— Z życia idei, studia i szkice . . . 12.—

Z LITERATURY PIĘKNEJ:

Benoit, Koenigsmark, powieść . . . 4.80
Lepceki, Pod tchnieniem sioroca . . . 3.—
Marguerite, Ulicznicy. 2 tomy, powieść . . . 9.—
Rachilde, „Wielki pan”, powieść . . . 5.—
Radiguet, Djabel wcielony, powieść . . . 5.—
Wańkiewicz, Szpital w Chichniczach, opowiadanie . . . 95.—

NA SKŁADZIE GŁÓWNYM:

A. B., Na Sobór Watykański, List otwarty do całego kościoła . . . 6.—
Anusz A., Polska to wielka rzecz . . . 2.50
Daszyński, Pamiętniki, t. I . . . 6.—
Kautsky, Rewolucja proletariacka i jej program . . . 6.—
Limanowski, Mazowsze Pruskie . . . 1.50
Wasilewski, Zarys dziejów P. P. S . . . 2.80

Z sądów.

Rotmistrz Podgórski przed sądem.

Jutro dn. 9 b. m. w Sądzie Wojewódzkim O. K. I. pod przewodnictwem Szeffa Sądu p. pułk. Armińskiego odbędzie się rozprawa główna przeciw rotmistrzowi z Wyższej Szkoły Wojennej, oskarżonemu z art. 469 cz. I K. K. o lekkie uszkodzenie ciała doktorowej Laury Zwykielskiej.

Jak wynika ze skargi poszkodowanej, rotmistrz Podgórski w dniu 19 ub. m. na Dworcu Głównym pobił ją i spoliczkował za to, że na uwagę jego zwróciła do żony, że „nie żyć sobie, żeby jechała z parszywymi żydami” — p. doktorowa Zwykielska odpowiedziała, że w tym wypadku najlepiej byłoby zmienić przedział Wymiana zdań doprowadziła do niesłychanego wyniku w skutkach którego prokurator wojskowy pociągnął rotmistrza Podgórskiego do odpowiedzialności karnej z art. 469 cz. I K. K., a więc w tłumaczeniu na język zwykły — za pobicie kobiety.

W sensacyjnej tej sprawie, która wzbudziła

szerokie zainteresowanie wśród sierżantów, i społecznych naszego miasta, występując w charakterze świadków wiele osób, które samorzutnie zaoferowały swe usługi dla wyświetlenia sprawy. Oskarżenie w imieniu poszkodowanej wnosi adwokat Rykowski.

Uniewinnienie dziennikarza.

Sąd apelacyjny rozpoznał przed kilku dniami sprawę Romana Wajsmanna, dziennikarza „Piotrkowa”, współpracownika piotrkowskiego „Dziennika Narodowego”, używającego pseudonim „Roman Wasoński”.

Sprawa ta znana była już z notatki „Robotnika” z dnia 21 sierpnia 1924 r. pod tyt: Znowu prowokacja policji politycznej. Donosiliśmy tam o występie na terenie Piotrkowa łódzkiego agenta policyjnego Jankowskiego vel Szałkowski. Do niedawna czynny członek partji komunistycznej, Szałkowski bezpośrednio z partji przemiłował się do policji politycznej i, przybywszy do Piotrkowa, z niewyjaśnionego powodu na dworcu kolejowym aresztował studenta uniw. Zysmana, sympatyka P. P. S. oraz oskarżonego w sprawie Wajsmanna. W lokalu posterunku policji kolejowej dokonano bezskutecznej rewizji osobistej, poczem Szałkowski, nachyliwszy się pod stoł, przy którym siedział, „znalazł” podrzuconą biblię i kartkę z wezwaniem: „sprzątnijcie prowokatora” Debiut Szałkowski nie zakończył się na tem. Dokonał on rewizji w mieszkaniach obu młodych ludzi, zabrał z domu Zysmana parę książek, poczem, gdy je wreszcie złożył w ekspozyturze policji znalazły się na nich napisy treści prowokacyjnej. Zysman mimo te wysiłki w celu skompromitowania go, został zwolniony, zaś Wajsmannowi wytoczono proces.

Mimo, że Wajsmann złożył sądowi deklarację, że nie był i nie będzie członkiem partji komunistycznej, zaś świadkowie, w tej liczbie nasi tow. z P. P. S. stwierdzili, że Wajsmann jest zwolennikiem pracy kulturalnej wśród robotników i przeciwnikiem wszelkiej partyjności, prowokację agentów odniosły skutek i Wajsmann został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawa sądowa ujawniła ciekawe praktyki agentury politycznej piotrkowskiej. Agent Juszkiewicz przyznał, że namówił żonę swoją, by składała zeznania, obciążające Wajsmanna, o rozmowie jego, którą rzekomo on tam słyszał w Klubie Robotniczym. Stwierdzono jednak, że Juszkiewicz od paru lat w Klubie Robotniczym nie bywał. Twierdził dalej Juszkiewicz, że widział jak Wajsmann przez młodego żydka wysłał listy do żołnierzy. Chłopak jednak zaprzeczył, by list dawał mu Wajsmann. Posyłanie listów w ten sposób, by musiały być przejęte i oczekiwanie pod koscarami by je przychwycić, było — oczywiście niezręczną i naiwną robotą prowokacyjną. Szałkowski zaś w sądzie popisywał się swymi „wiadomościami poufności”, które ukoronował „oczystem oświadczeniem, że zna nawet pseudonim partyjny Wajsmanna — Roman Wasoński Ukazano mu wtedy legitymację dziennikarską z „Dziennika Narodowego” na nazwisko Romana Wasońskiego.

W mowie oskarżycielskiej, prokurator p. Bulzacki domagał się skazania Wajsmanna, dla stwierdzenia, że artykuł „Robotnika” mija się z prawdą! Ten apel prokuratorski okazał się skutecznym aż w dwóch instancjach. obrońca Wajsmanna adw. Jan Dąbrowski wniósł jednak kasację do Sądu Najwyższego, który wyrok uchylił. Sprawa była ponownie sądzona przez sąd Apelacyjny, który wreszcie Wajsmanna uniewinnił, dzie-

Rozmaitości.

RIZA-CHAN. Dzisiejszy władca Persji, który obalił szacha i sam zrobił się królem, jest jednostką o niezwykłej energii i dużej inteligencji wrodzonej. Kilkanaście lat temu był on jeszcze zwykłym szeregowcem i trzymał straż przed ambasadami cudzoziemskimi w Teheranie. Opowiadają, że był najbardziej wytrzymałym na bity, których nie szczędzono w armji. Riza-chan jest do dziś dnia analfabetą. Dzięki swej odwadze, bezwzględności i inteligencji, szybko awansował w armji. W r. 1921 obalił zwolennika Anglii Sejjid-Zia-ed-Dina i został głównodowodzącym armji, a tem samem dyktantem Persji. Najważniejszym jego dziełem jest reorganizacja armji. Usunął jednym zamachem wszystkich cudzoziemskich instruktorów, którzy od 25 lat trudzili się daremnie uporządkowaniem stosunków w armji, która też stanowiła główną ośrodek władzy Riza-chana. Oprócz tego przeprowadził on szereg reform administracyjnych. Działalność jego przypomina pod wieloma względami działalność Kemal-paszy w Turcji i zdaje się iść po tej samej linii: stworzenie nowoczesnego państwa, uniezależnionego od wpływów obcych.

CHIRURGICZNE LECZENIE GRUŻLICY. Prof. Sauerbruch z Monachium ogłosił w zeszłym tygodniu wyniki swych doświadczeń na polu chirurgicznego usuwania gruźlicy. Oświadczył on, że możnaby rocznie 53 tys. osobom, chorym na gruźlicę, przywrócić zdrowie drogą operacji chirurgicznej. Przy gruźlicy płuc tworzą się, jak wiadomo, ogniska zarazkowe. Natura zmierza do umiejscowienia, a przez to do wyodrębnienia tych ognisk od zdrowego otoczenia. By to umożliwić płucom, należy je ściągnąć, a w tym celu Sauerbruch skracza przy operacji wszystkie 11 żeber o 3 do 5 centymetrów. Wówczas przestrzeń pusta płuc zmniejsza się i płuca same dokonywają procesu leczenia. 33 proc. chorych, operowanych w ten sposób przez Sauerbrucha, wyzdrowiało zupełnie.

JESZCZE O TABLICACH MOJŻESZA. Przed tygodniem pisaliśmy o odkryciu prof. Grimmeo, dotyczącym odcyfrowania przezeń tekstu z tablic kamiennych, znalezionych na górach Synajskich.

Otóż wśród egiptologów z Muzeum Brytyjskiego w Londynie, odkrycie Grimmeo, jak twierdzi „Manchester Guardian”, przyjęto bardzo sceptycznie. Grimmeo teorie swą wyłożył już poprzednio w książce, nie jest więc nowością. Bardzo ujemnie odrywa się o teorii Grimmeo prof. Flinders Petrie, odkrywca owych tablic synajskich. Twierdzi on, że wykładnia Grimmeo jest b. niepewna. Znaki na tablicach składają się z hieroglifów egipskich, pomieszanych ze znakami ogólnie używanymi nad Morzem Śródziemnym. Znaki, z których Grimmeo odtworzył imię żony faraona, są — zdaniem angielskiego uczonego — znakami przypadkowymi. Napisy są mieszaniną ryneków, pisma i nic nie znaczących linii falistych

„O, CZĘŚĆ WAM, PANOWIE MAGNACI!”

W ubiegłym miesiącu wyjechał z Londynu maharadza indyjski z Jodhpur, wzbudzając sensację i zdumienie bogactwem, wywozonym z Europy, wystawnością i rozrzutnością życia. Maharadza (księżę) przyjechał na półroczny „odpoczynek” po ciężkich trudach panowania w Jodhpur. Kraj ten liczy ok. 2 milionów mieszkańców i 5237 miejscowości, a posiada wszystkiego 72 szkoły i 24 szpitale. Połowę swych zarobków i dochodów ludność musi oddawać skarbowi, jako podatki. Z wpływów podatkowych w wysokości 1.356.000 funtów tylko 16 tys. wydaje się na oświatę i wychowanie, natomiast 23 tys. przeznaczają się rocznie na automobile maharadzy. Nic też dziwnego, że liczba ludności tego kraju w ciągu 10 lat ubiegłych spadła o 10,5%.

Tuż przed jego odjazdem do Europy zjawiała się u niego delegacja ludności, błagając go o ulżenie doli mieszkańców, ale przewodniczącego delegacji ciężko ukarano i wydalono z kraju. Obecnie maharadza wrócił do kraju i nadal miłościwie panować będzie kochanemu ludowi.

LACIŃSKI ALFABET W JAPONJI. Oddawna już Japonja zamierzała wprowadzić u siebie łacińskie litery, zamiast używanych tam dotychczas chińskich. Istniały jednak trudności, ponieważ wymowa japońska wymaga pewnych zmian w alfabecie łacińskim. Niedawno jednak profesor uniwersytetu w Kioto ogłosił drukiem dzieło o nowoczesnej filozofii pismem łacińskim. Tak samo pewien profesor z Tokio oświadczył, że w przyszłości wszystkie swe utwory wydawać będzie pismem łacińskim. Należy się tedy spodziewać, że niezadługo pismo to przyjmie się w Japonji powszechnie, co ogromnie ułatwi naukę dzieciom, które obecnie muszą przyswajać sobie kilka tysięcy znaków, pisanych alfabetem chińskim. W życiu codziennym potrzeba znajomości najmniej 3 tysiące takich znaków, w słowniku zaś jest ponad 40 tysięcy. W Indo-Chinach zaprowadzono już alfabet łaciński, co stało się też bodźcem dla Japonji do reformy w tym względzie.

ILE ZJADŁ CZŁOWIEK 70-LETNI? Obliczono, że człowiek, osiągnąwszy 70 lat, zjadł w ciągu swego życia przeszło 20 wagonów żywności, t. j. pełny ładunek pociągu towarowego. Przyjmuje się przy tem obliczeniu, że ilość dziennego pokarmu wynosi 3½ kilogr. Wagon miesięc przeciętnie 4 tony, a pociąg 80 ton. Gdy się pomnoży 25.530 dni 70-letniego żywota przez 3½, otrzyma się 81.760 kilogr.

BEZNOGI ODBYWA PIESZĄ PODRÓŻ DO KOŁA ŚWIATA. Lotnik francuski Juljusz Pernot stracił w wojnie obie nogi, które mu amputowano i zastąpiono drewnianymi. Otóż ten beznogi lotnik zalażył się, że odbędzie pieszą podróż dookoła świata. I istotnie przeszedł on już w ciągu 20 miesięcy Europę i Azję. W tych dniach przybył on do Jokohamy do Vancouver i udaje się obecnie do Montreal i Nowego Jorku.

NAJDLUŻSZA PARTJA SZACHÓW. Niezwykłą partję szachów rozegrano w tych dniach w Londynie. Oto partja ta trwała nie mniej, ni więcej, jak 11 lat. W roku 1914 dwaj angielscy szachmistrzowie Jackson i Mac Gregor rozpoczęli wal-

kę na polu szachowem. Po 3—4 pierwszych ruchach wybuchła wojna światowa. Ale to nie przeszkadzało obu matadorom grać dalej. Wojna toczyła się na lądzie i morzu, narody krwawiły się w straszliwym zmaganiu się ze sobą, wreszcie zawarto pokój wersalski, a obaj gracze — jeden z nich mieszka w Londynie, a drugi w Liverpoolu — z niezłamczonym spokojem przesuwały figurki szachowe. Słyną oni ze swej ostrożnej gry, a Jackson przed jednym z posunięć namyślał się aż 4 miesiące. Wreszcie udało mu się pokonać partnera. Obliczył on, że ruch trwał przeciętnie 2 miesiące. Partję rozgrywano przez telegram.

ILE GATUNKÓW ZWIERZĄT ZNAMY? Obecnie ilość znanych nam gatunków zwierząt określa się na conamniej 465 tys., z czego na same owady przypada 385 tysięcy. Przed 150 laty znano bardzo niewiele z tej liczby. Tak np. w książce, wydanej w r. 1779 przez prof. Breidensteina, ilość zwierząt, podówczas znanych, wynosiła 16.675.

KRÓL, ŚWIADOMY SWEJ ZBYTECZNOŚCI. Król norweski Hakon zdaje się być jednym z nielicznych przedstawicieli „zawodu” królewskiego, świadomych tego, że są niepotrzebni. Opowiadają o nim mianowicie taką anegdotę: Podczas pewnego urzędowego przyjęcia królowi wypadła chusteczka do nosa. Znalazł się oczywiście odrzucać ktoś, kto ją podniósł i wręczył królowi, który w te oto słowa podziękował mu: „Dziękuję uprzejmie. Nie ma pan pojęcia jakie znaczenie posiada dla mnie właśnie chustka do nosa. Jest to mianowicie jedyna rzecz w królestwie norweskim, do której wolno mi wtykać nos”. Król norweski istotnie nie posiada władzy żadnej i jest jedynie osobą dekoracyjną. Króluje on tylko nad chustką do nosa.

ZŁOŚLIWOŚĆ. „Mam pani wręczyć tę oto książkę p. t. „Jak nauczyć się gry fortepianowej” — „Ależ ja nie podobnego nie zamawiałam”. — „Zamówił sąsiad pani”.

ki wytrwałej obronie, Wajzman odzyskał wolność i został zrehabilitowany. Ale coż się stanie z prokuratorami?... Wezwanie prokuratora Bulzackiego okazało się nieskuteczne. „Robotnik” pisał prawdę — i wyrok sądowy stwierdził to dziś ponad wszelką wątpliwość. Pan prokurator uczyniłby słuszną, zwracając swe oburzenie nie przeciwko „Robotnikowi”, lecz przeciwko prokuratorom, składającym fałszywe zeznania.

Sprawa p. o. sędziego śledczego Strancmana.

Dochodzenie w sprawie ucieczki komunisty Leszczyńskiego zostało już ukończono i w tych dniach sprawa wejdzie do Sądu Okręgowego wraz z aktem oskarżenia.

W imieniu oskarżonego obrony podjęli się adwokaci: Śmiarowski i Miecz. Ettinger (syn).

Z SOSNOWCA.

Wyrok w procesie młodzieży, oskarżonej o komunizm.

W czwartek zapadł wyrok w procesie 33 osób, oskarżonych o należenie do Zw. Młodzieży Komunistycznej na terenie Zagłębia.

Na mocy wyroku, osk. Kotodziej skazany został na 3 lata domu poprawy; J. Gasiorek i M. Zawadzka — po 2 lata domu poprawy; L. Lipski, B. Stachowicz, J. Jarosz, F. Musiał, J. Krzyworezka, S. Buczał, Z. Buczał, M. Kremer, J. Tylcówna, M. Szydłowski i F. Król — po 1 roku domu poprawy; pozostałych 19 osób uniewinniono.

Wszystkim skazanym zaliczono areszt prewencyjny.

—:—:—

Zycie gospodarcze.

Zakaz wwozu do Czech poznańskiego bydła.

Czechosłowackie ministerium rolnictwa zakazało wwozu bydła rogatego, owiec, kóz i świń z powiatu poznańskiego, obornickiego, gnieźnieńskiego, śródz, Kościan, Szamotuł, w województwie poznańskim. Jednocześnie zostały unieważnione wszystkie pozwolenia, wydane na wóz bydła z tych powiatów. Zakaz nie dotyczy transportów, które przybędą do czechosłowackich stacji granicznych w bieżącym miesiącu.

Wydóz węgla przez Gdańsk.

W październiku r. b. wysłano z portu gdańskiego 108.410 ton węgla polskiego. Ponadto zarezerwowano w władz portowych 50 okrętów, przybywających w najbliższym czasie do Gdańska po węgiel.

Kurs złotego.

Urzędowo komunikują:

Kurs złotego na giełdach zagranicznych wykazuje coraz trwalszą tendencję stabilizacyjną. Dotyczy to szczególnie giełdy berlińskiej, gdzie kurs utrzymuje się od końca września na tym samym poziomie. Radykalny zwrot w tym względzie zaszedł, jak wskazuje zestawienie kursów w dniu 28 września r. b., w którym za 100 dolarów płacono 610,35 zł. W ciągu tygodnia następnego kurs złotego uległ wyższości do 605,37 zł. na 100 dol. 5/8 i na tym poziomie pozostawał z drobnymi uchyleniami do końca października, w którym doszedł do 605,18 zł. Ten ostatni kurs notowany jest na giełdzie berlińskiej od dn. 29 października do dni ostatnich bez zmiany.

Na giełdzie gdańskiej, gdzie jeszcze między 12 — 17 października notowano złotego 608,64 zł. za 100 dolarów, w końcu października również nastąpiła poprawa i kurs 605,47 zł. za 100 dol. z drobnymi wahaniami utrzymuje się w ciągu dni ostatnich.

Notowania giełdy warszawskiej

- Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.98
- Franki francuskie za 100—24.30
- Funty angielskie za 1—29.14
- Floreny holend. za 100—241.92
- Kor. czesko-słow. za 100—17.82
- Franki arwajc. za 100—115.85
- Korony austrj. za 100 0/10—84.75
- Liry włoskie za 100—23.82
- Franki belgijskie za 100—27.27

CYRK 2 PRZEDSTAWIENIA o 4 i 8 m. 15.
W OBU; WSZYSTKIE NOWOŚCI
 nadzw. progr. listop. oraz **BYKI** hiszp. o 4-ej **DZIECI** ośm. **POŁOWE**.

Dr. Jan Alapin Królewska 31. telefon 49-44.
 Now. akórne, wener., niemoc, płc. Promienie Roentgena. Od 10—2 r. i od 5—7 w. Niezamożni do 10 r. i od 7—8 w.



PATEFONY grają kulka szafirowa czysto, głośno i naturalnie
ZA GOTÓWKĘ I NA RATY
ADAM KLIMKIEWICZ
 154. Marszałkowska 154.

Zarządowi Związku Pracowników Zatr. w Handlu i Biurowości, Grupie Grosserowskiej, Kierowniczej i Koleżankom Szkoły Powszechnej Nr. 47, gdzie nasza

Anna Róża Wallachowa

pracowała, tłumnie zebranych towarzyszym i przyjaciółm, a przedewszystkiem dzieciom, które ukochała, serdeczne podziękowanie za odprowadzenie Jej na miejsce wiecznego odpoczynku składa

Mąż, matka i rodzina.

NA RATY
 Manufaktura, Konfekcja damska i męska, Bielizna damska i męska, Gotowe damskie i męskie ubiory, Obuwie.
 na bardzo dogodnych warunkach wykonujemy we własnych pracowniach ubiory męskie i damskie z obranego materiału podług miary
E. ZAREMBA i S-ka Warszawa, Miodowa 6 i Podwale, tel. 152-20

LOKATORZY I PRACOWNICY!!
Wyszedł Nr. 1 dwutygodnika „REDUTA PRACY”
 pisma bezpartyjnego, poświęconego obronie interesów pracujących mieszkańców miast, ze szczególnym uwzględnieniem spraw lokatorskich, podatkowych i pracowniczych.
BEZPŁATNE OGŁOSZENIA!
 Żądajcie wszędzie! Cena 30 gr.

Walka o byt niszczy nasze nerwy kompletnie Najprostszą drogą do uzdrowienia nerwów, a z tem całego ciała jest racjonalne odżywianie się. Należy więc używać codziennie zaniast kaw, herbat etc. smaczną naturalną odżywkę Sanator. Zawiera on sole fosforowe z jaja i witamij niezbędne potrzebne do odzdrawiania ludzkiego organizmu. Walką codzienną tracimy te niezbędne do utrzymania zdrowia pierwiastki. Sanator utrzymuje człowieka zdrowym, silnym, energicznym, sprawdza spokojny sen i czyni wytrzymałym na pracę umysłową i fizyczną. Sanator otrzyma się we wszystkich aptekach i składach.

KRONIKA.
STAN POGODY
 (według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 7°, najniższa 1°. W Zakopanem rano pochmurno, temperatura 2°, cisza.
 Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: najpierw zachmurzenie umiarkowane, chłodno (nocą przymrozki), rankiem miejscami mgła, słabe ruchy powietrza lub cisza, potem wzrost zachmurzenia od zachodu, lekkie ocieplenie, wiatry południowe.

Pochód Akademików. Wczoraj w godzinach wieczornych Komitet Tygodnia Akademika zorganizował po ulicach Warszawy propagandowy pochód Akademików. Pochód wyszedł bardzo ładnie pomysłowe stroje i werwa Akademików budziły powszechne uznanie. Dziś pochód będzie powtórzony.

Chodniki betonowe. Budżet wydziału technicznego magistratu na r. 1926, zatwierdzony już przez magistrat i wymagający jeszcze aprobaty Rady miejskiej, przewiduje ułożenie chodników betonowych na Agrykoli, na ul. Górskiej od Bobrczy do Chełmskiej po stronie nieparzystej, na ul. Kazimierzewskiej od Narbuta do Rakowieckiej, Szarej od Czerniakowskiej do Rozbrat po stronie nieparzystej ul. Ks. Ziemiowita, Bagno, Warmińskiej, Grochowskiej od Podskarbińskiej do Chłopińskiego, Marszałkowskiej, Nowowiejskiej przy Politechnice, Smoczej i Wronskiego.

Regulacja miasta. Biuro regulacji wydziału technicznego magistratu opracowało cały szereg rozplanowań regulacyjnych poszczególnych dzielnic Warszawy. Między in. opracowano już plan dla 1) terenów przeznaczonych na wystawy międzynarodowe, 2) przeprowadzenia Al. Gwardji na Żoliborzu, 3) wybrzeża Kościuszkowskiego, 4) terenu na którym staną w przyszłości gmachy Sejmu i Senatu, 5) Esplanady na Pradze etc.

Kary na szoferów. Oddział ruchu kołowego Komisariatu Rządu w miesiącu październiku skazał 664 szoferów i woźniców na karę w ogólnej sumie 11 005 zł. za przekroczenie prawa o przepisach ruchu kołowego, a Stanisławowi Soltokubie za zamieszkanie w Józefowie za przejeżdżanie chłopcza odebrano prawo jazdy.

Kursy sanitarne Polskiego Czerwonego Krzyża. Okręg Polskiego Czerwonego Krzyża otwiera w dniu 15 bm. kursy sanitarne. Zapisy przyjmuje się w biurze Warsz. Okręgu PCK. przy ul. Mazowieckiej nr. 9 w godz. od 11—2 po poł.

Akademia ku czci St. Stanczyka odbędzie się staraniem Koła Opieki Rodzicielskiej przy gimnazjum K. Kulwiecia w sobotę dn. 14 bm. o g. 8 w. w sali Szkoły Podchorążych w Warszawie przy

Al. Ujazdowskiej, przy udziale prof. Aleksandra Janowskiego, chóru szkolnego oraz Koła Artystycznego - literackiego młodzieży.

Kurs dla pielęgniarzek przeciwgruźliczych. W dniu 3 listopada 1925 r. odbyło się otwarcie II-go kursu pielęgniarzek przeciwgruźliczych w Szkole Higjeny. W imieniu Związku przeciwgruźliczego, który urządza ten 6-tygodniowy kurs, przemawiał dr. W. Miklaszewski, witając przedstawicieli rządu, samorządu i społeczeństwa. Dalej przemawiali przedstawiciele Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia dr. Jarminski, Min. Pracy dr. Pawlikowski, Min. Oświaty dr. Kopczyński. Szkoły Higjeny dr. Lubezyński, Warsz. Tow. Przeciwgruźl. dr. Wągucki. Stacji Zapobiegawczej na Mokotowie, dr. Stypułkowski. Towa Higjenicznego, dr. Dąbrowski, podnosząc ważność aleji przeciwgruźliczej, prowadzonej przez Związek i rolę w tej akcji pielęgniarzek. Wykłady zaczną się w Szkole Higjeny.

„Czarna kawa z tańcami”. Komitet Opieki nad Oświatą w szpitalach wojskowych przy Wares, Oddziale Polskiego Czerw. Krzyża urządza w środę dnia 11 bm. od godz. 7 1/2 wiecz. do 12 w nocy, w dolnej sali hotelu Europejskiego „Czarną kawę”.

Zebrań i odczyty.

„Oskarżam żydowskiego akademika”. Dziś o godz. 9 wiecz. w lokalu Z. Strzechy Akad. (Nowy świat 21) odbędzie się odczyt p. t. „Oskarżam żydowskiego akademika”. Bilety w cenie 60 gr. Odczyt jest urządzony przez Akademickie Grosserowskie Koło „Ogniwo”.

Związek Bibliotekarzy. W czwartek, dn. 12 b. m. o godz. 8 wiecz. w gmachu Biblij. Publicznej odbędzie się miesięczne zebranie Warsz. Koła Związku Bibliotekarzy, na którym dr. J. Muszkowski opowie swoje wrażenia z wycieczki bibliotekarskiej zagranicą.

Polskie Tow. Popierania Nauk Farmaceutycznych. We wtorek dn. 10 bm. o godz. 19 w Auditorjum Zakładów Farmaceutycznych Uniwersytetu Warsz. odbędzie się posiedzenie Pols. Tow. Popierania Nauk Farmaceutycznych.

Z Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich. Jutro w lokalu Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich (Jasna 19) o godz. 8 wiecz. odbędzie się Walne Zebranie członków Tow. Następnie wygłosi odczyt prof. Józef Mikulowski - Pomorski o stosunkach rolnych w Stanach Zjednoczonych.

Muzyka Polska. Polskie Tow. Krajoznawcze organizuje w niedzielne popołudnia cykl pogadarek, poświęcony muzyce polskiej. Pogadanki ilustrowane muzyką i śpiewem wygłosi p. Zofia Kruszczyńska w lokalu Pol. Tow. Krajoznawczego, Karowa 31. Pierwsza pogadanka odbędzie się dziś o godz. 5-tej po poł.

Odczyt dr. Lipińskiej. We wtorek 10 bm. i piątek dnia 13 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krak. Przedm. ar. 66 odbędzie się 2 odczyty d-ra M. Lipińskiej, laureatki Akademii Medycznej w Paryżu Z dziedziny higieny umysłu i odżywiania. Bilety w cenie 4, 3 i 2 zł nabywać można w Kancelarii Muzeum P. i R. w godz. od 9 do 3 pp. a w dzień odczytu od godz. 4 do 8 wiecz.

Wypadki.

ZMIAZDZENIE PALCA.
 Na moście Kierbedzia robotnik, 25-letni Dyonizy Bratman (Przyokopowa Nr. 75) w czasie pracy został przygnieciony ciężarem i uległ zmiazdzeniu palca lewej ręki. Pogotowie przewiozło B. do domu.

Wóz pod parowozem. Obok domu Nr. 35 przy ul. Grójeckiej jadący parowóz P. K. P. z przeladunkowej stacji — na lotnisko w Mokotowie prowadzony przez Jana Sicińskiego, najeżdżał na wóz z koniem, przyczem woźnica Michał Dominiak, uległ ogólnemu potłuczeniu. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło Dominiaka do szpitala Dzieciątka Jezus. Wóz został rozbity, koń ocalał.

Wypadki samochodowe. Posterunkowy 13-go komisariatu Stanisław Podlaski podążając na posterunek na ul. Czerniakowskiej, wysiadł do auto-rozki Nr. 19367 (1337) prowadzonej przez kierowcę Emila Bussoda. Gdy samochód przejeżdżał róg ul. Rozbrat i Ludnej pękła kołeczka na przednim kole. Wskutek tego samochód został siłą zarzucony bokiem, wpadł na chodnik, rozbił latarnię gazową i uderzył o słup do przewodników tramwajowych. Wskutek silnego uderzenia samochód został rozbity w kawałki post. Podlaski doznał złamania lewej ręki, kierowca zaś pokaleczeniu rąk i palców Podlaskiego przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

— Na rogu ul. Twardej i Srebrnej samochód Nr. 15673, prowadzony przez kierowcę Franciszka Sochackiego (Kubička Nr. 11) najeżdżał na Annę Winczakową, która uległa ogólnemu potłuczeniu.

Samochód na chodniku. W piątek o godz. 8 min. 20 wieczorem samochód nr. 173 najeżdżał na chodnik pod gmach Min. Spraw Wewn., ścisk w owej chwili wychodził szef policji politycz. p. Swoblicki i komisarz Gach. Pierwszy z nich został dotkliwie potłuczony, drugi odniósł lekkie obrażenia. Szofera Mariana Miłcockiego aresztowano.

Zawalenie się sufitu. W domu Nr. 20 przy ul. Świętojańskiej w mieszkaniu Kurskiego na 3-em piętrze runął sufit. Jankiel Kurek, liczący 64 lata, leżał wśród tych gruzów ociekając krwią, z ran które widniały na głowie. Natychmiast wezwano do niego Pogotowie, którego lekarz nakazał przewiezienie Kurskiego do szpitala na Czystem.

Właściciel tego domu Judkiewicz niejednokrotnie był już przez policję przywoływany do uporządkowania dachu i jakkolwiek dach ten rzeczywiście niedawno pokrył blachą, to jednak, poprzednie częste zacieki nie uchroniły już sufitu przed katastrofą, zwłaszcza, że jak stwierdzono brak było t. zw. podsufitek. Dzisiaj o godzinie 11 na miejsce zesłała umyślna komisja, która wyda orzeczenie, czy wogóle dom nie zagraża dalszymi wypadkami.

Włamywacze w młynie. Przy ul. Białostockiej do młyna parowego „Michałów” dostali się złodzieje za pomocą włamania i skradli 75 metr. pasów skórzanych transmisyjnych, wartości 3.000 złotych.

Fatalna pomyłka. W domu nr. 30 przy ul. Senatorskiej dozorca tegoż domu, 42-letni Jan Bajski, przez pomyłkę otrul się jukiem. Ofiarę fatalnej pomyłki przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego na Czystem.

Kradzież samochodu. Kierowca Adeli Woźnińskiej (Wolska nr. 91), który podał fałszywe nazwisko i adres, wyjechał na miasto auto - dorozką nr. 16525 (1312) dnia 6 b. m. o godz. 9 rano i więcej nie wrócił. Samochód marki „Dodge” przedstawia wartość 4.000 zł.

Zgon samobójcy. W domu nr. 27 przy ul. Białostockiej zmarł 25-letni Jan Krotki, który dnia 3 ub. m. w celu samobójczym pchnął się nożem w okolicę serca.

—:—:—

Teatr i muzyka

Z FILHARMONJI.
 Koncert piątkowy.

Z trzech szkiców symfonicznych, Debussy'ego złączonych jednym tytułem ogólnym „La mer” („Morze”) usłyszeliśmy tylko dwa. Przy pulpicie kapelmistrzowski stanął znów, po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą, utalentowany kapelmistrz, p. Dołycki, jednakże wydaje mi się, że między nim a Debussym intymniejszego porozumienia niema. Bardziej — jak sądzę — odpowiada indywidualności p. Dołyckiego strausowski poemat „Śmierć i wyzwolenie”.

Koncert fortepianowy Brahmsa d-moll, dzieło potężne, w którym głęboki liryzm idzie w parze z silną dramatycznością, nie znalazł ani w p. Smidowiczu ani w p. Dołyckim wykonawców kongenjalnych.

P. Józef Smidowicz jest pianistą doskonałym, subtelny, pełnym kultury i rozporządzającym rozwinętą techniką. Ale w koncercie z orkiestra, a zwłaszcza w koncercie d-moll Brahmsa niezbędny jest przedewszystkiem wielki, dramatyczny ton i umiejętność wydobycia kontrastów dynamicznych. Gdy tego brak, właściwy efekt jest stracony.

Muzykę symfoniczną polską reprezentowała na tym koncercie symfonia IV W. Maliszewskiego, jednego z najpoważniejszych obecnie polskich muzyków. Z tej symfonii, napisanej niewątpliwie z wielkim nakładem pracy i wiedzy, najbardziej wyraziście są dwie części środkowe („Allegro scherzando” i „Andante scherzando”), o ciekawej rytmice i ładnych motywach. J. R.

Teatr Wielki. Dziś o 3-ej popoł. po cenach niższych „Tosca”. Wieczorem o 8-ej „Goplana”. W poniedziałek „Rigoletto”, we wtorek, na czwarte abonamentowe przedstawienie „Carmen”
Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Żeglarz” Szaniawskiego

Teatr im Bogusławskiego. Dziś o godz. 12 w pop. dla Związku robotniczych wesola komedia francuska „Kapelusz słomkowy” (wszystkie bilety sprzedane)

O godz. 4 pp. przemilla komedia W. Szekspira „Jak wam się podoba”. Wieczorem o godz. 8 „Kapelusz słomkowy”.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Pan Minister”

Dziś po południu po cenach niższych „Najszczęśliwszy z ludzi”.

Teatr Polski Dziś o 3 i pół pop. po cenach niższych „Proboszcz wśród bogaczy”. Jest to ostatnie przedstawienie tej sztuki.

Wieczorem i codziennie komedia Sardou „Madame Sans-Gene”.

Teatr Mały. Dziś o 4-ej po cenach niższych „Świt, dzień i noc”. Wieczorem codziennie „Ladna Historia”.

Teatr Nowości. Melodyjna operetka „Orlow”
Teatr im. Fredry. Dziś o g. 12 baśń o „Zaklęty Królwicz - niedźwiedziu”. O g. 4 po raz ostatni „Moralność pani Dulskiej”, wieczorem dziś i jutro „Hiszpańska Mucha”.

Teatr Odrodzonej (na Pradze). Dziś o godz. 12 m. 30 w połud. przedstawienie dla dzieci „Po-

wrót taty” w układzie B. Hertz i W. Tatarakiewiczówny. Ceny od 50 gr. do 3 zł. O godz. 4 pp. „Kościusko pod Racławicami” z p. Hryniewieciem w roli tytułowej. Ceny miejsc niższe. O godz. 8 wiecz. „Teść”. Jutro i dni następnych „Teść”.

Teatr Popularny. Dziś o godz. 4 i 8 wieczorem premiera arcywesołego wodewilu w 3 aktach p. K. Brzeskiego p. t. Pola Negri, Harold Lloyd w Warszawie z p. St. Karlińską i z J. Truskowskim.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś „Przez dziurkę od klucza”.

Teatr „Perskie Oko”. Jeszcze kilka razy reżyseria: „Tylko dla dorosłych”. W początkach przyszłego tygodnia premiera rewii „Od A do Z”.

Teatr Eldorado (Hoża 29, róg Marszałkowsk.) Codziennie doskonały nowy program. Dziś trzy przedstawienia: o g. 5.15, 7.15 i 9.15.

Przedstawienie Wokalno - Baletowe w Teatrze Nowym. Dziś w niedzielę o godz. 12-ej w południe w kino - teatrze Nowym, Marszałkowska 125, interesujące przedstawienie wokalo-baletowe na rzecz Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej z Kresów. Na program złożą się: piękne i efektowne tańce układu St. Łuzińskiej oraz pieśni Niewiadomskiego, Różyckiego i Rachmaninowa w wykonaniu Janiny Fillingierówny i Kaz. Czokotowskiego.

I koncert Polskiej Kapeli Ludowej. Dziś o g. 4 pp. w sali Konserwatorium (Okólnik 1) odbędzie się koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyktando St. Kazuro. Wykonane będą utwory: Mazurki, Czerniawskiego, Rogowskiego (suiata polska 17-szy raz), Adama Wieniawskiego i in. Udział biorą pp.: Anna Ruszczyńska (śpiew), Cezary Jellenta (prelekacja) i T. Smuga (skrzypce).

Z Filharmonji. Dziś na koncercie popołudniowym pod dyktando A. Dołżyckiego wykonane będą: symfonia „Niedokończona” Schuberta, suita „Arleżanka” Bizeta, kaprys włoski Czajkowskiego i uwertura „Paria” Moniuszki. Solistką będzie doskonała śpiewaczka p. Iza Szereszewska i wykona arje i pieśni Czajkowskiego, Schuberta i in.

Dziś w południe, na poranku, organizowanym wspólnie z Wydziałem Kultury Magistratu, wykonane będą utwory Mozarta i Beethovena. Wykonawcami będą: orkiestra pod dyrekcją p. Jerzego Bojanowskiego, kapelmistrza opery w Toruniu, oraz pp. Zbońska - Ruskowska, Gluzińska, Horka i Ejbłówna (śpiew) i p. Dworakowski (skrzypce).

Z teatrów świetlnych.

SPLENDID. — „Wampiry Warszawy”.

Polski film, wytwórni BiFilm, reżyserji W. Bięgańskiego.

Bogaty przemysłowiec, wdowiec, wpada w sieć szantażystki, niby księżny rosyjskiej, a przytępnie przez nią opętany, zaślubia ją. Księżna jest narzędziem bezwonnym w ręku swego kochanka, uchodzącego za jej kuzyna, barona. Miły ten typik (o twarzy rzezimieszka), nienasycony pieniędzmi, dostarczaniem przez kochankę, pragnie poślubić córkę przemysłowca, by w ten sposób zdobyć jego majątek. Cały szereg intryg, mających na celu rozłączenie dziewczyny z jej ukochanym, ślub z baronem, tajemnicze zniknięcie panny młodej w noc poślubną, spotkanie jej z ukochanym, później tajemnicza śmierć barona, wykrycie szantażu żony przez przemysłowca, wyjazd z drugim mężem uroczej jego córki. A potem proces, w którym właśnie ów mąż staje przed sądem, oskarżony o zabójstwo, popełnione w rzeczywistości, jak się okazuje w zakończeniu, przez służącego.

W wykonaniu tematu są braki poważne. Przedewszystkiem przeraźliwa jest rozciągłość obrazu: 12 aktów; nie ma nerwu dramatycznego, reżyserja słaba, przeładowana tekstem. Dobrze zrobiona jest walka rywali.

Zdjęcia nazewnają się dobre, niektóre obrazy nawet bardzo ładne, z dużym wyczuciem malarskim, wnętrza przedstawiają się gorzej; razi w nich brak światła.

Ponieważ filmy rodzimej wytwórni budzą w nas pewien sentyment, więc „Wampiry” cieszą się powodzeniem.

Nie wątpimy, że film następny wytwórni „BiFilm” będzie już całkiem dobry... i nieco krótszy.

Nad program wyświetlane jest sprowadzenie zwłok Nieznanego Żołnierza, wykonane przez „Wytwórnę Doświadczalną”.

„Kino”. Wyszedł z druku 4-ty numer „Kina”, pod redakcją Bruna. Numer zawiera cały szereg artykułów Bruna, Sterna, Belmonta; ciekawe korespondencje zagraniczne, nowiny filmowe z całego świata, sprawozdania z ekranów warszawskich i cały szereg fotografii. Załączone są również bilety ulgowe do kin.

SPORT.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

Agrykola: godz. 10 rano mecz p. n. Warszawiaka III — Stołca; godz. 11.30 — Warszawiaka II — Legia II; godz. 13.30 finał rozgrywek o puchar W. O. Z. P. N. pomiędzy Legją i Warszawiaką.

Boisko Skry: godz. 9.15 Barkochba III—Skra (Patałachy); godz. 11.15 — Barkochba I—Skra I.

Dynasy: godz. 11. Polonja — Orkan.

Mecz drużyn krakowskich we Lwowie i na G. Śląsku.

Cracovia gra dziś w Królewskiej Hucie z Amatorami i 15 b. m. z I. F. C. w Katowicach. Wisła wyjeżdża 15 b. m. do Lwowa dla rozegrania meczu z „Czarnymi”.

Bieg Wilanów - Warszawa nie odbędzie się.

Bieg Wilanów Warszawa został uchwałę W. O. Z. L. A. przesunięty na dzień 15 b. m. Bieg ten w dniu dzisiejszym nie odbędzie się ponieważ członek Zarządu WOZLA, któremu było powie-

rzne zorganizowanie tego biegu, nie zdołał wypchnąć przyjętych na siebie obowiązków.

Politechnika — W. S. H. 4:4 (1:3).

Wczorajszy mecz reprezentacji dwóch wyższych uczelni warszawskich zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym.

Drużyny wystąpiły w składach podanych uprzednio z małymi zmianami.

Naogół gra toczyła się z widoczną przewagą Politechniki, jednak do przerwy niewyższą naliczyć.

Pierwsza połowa przypominała ostatni mecz Polonii z Warszawiaką, kiedy to atak mistrza stolicy przebywał na polu karnym Warszawiaki nie mogąc jednak nic wskórać a pojedyncze wypadki tej ostatniej kończyły się zwykle bramką.

Wyższa Szk. Handlowa, mając w swej drużynie Janka Lotha, znakomitego przebojowca — wieńczyła właśnie te wypadki zwykłym goalem.

Po przerwie Politechnika gra szczęśliwiej. Choć drużyna jej gra w dziesiątkę, z powodu konfliktu Emchowicza, potrafi jednak dzięki doskonałemu Tupalskiemu i Alaszewskiemu strzelić 3 bramki, tracąc jedną.

W drużynie W. S. H. dobry bramkarz i pomoc, w drużynie Politechniki, poza wymienionymi dobry Świerczewski i Kaczanowski. M. K.

Ruch — Korona 3:3 (1:1).

Mecz ten rozegrany dnia 7 b. m. na boisku Skry przyniósł obu drużynom zasłużony wynik remisowy, gdyż gra była prawie równorzędna z małą przewagą Korony. Mimo prowadzenia Korony po pauzie 3:1, ambitnie grający Ruch wyrównywa Korona nie wykorzystala rzutu karnego, ładnie obronionego przez Pośladę. Bramki zdobyli, dla Korony: Nowacki, Materski i Sochacki. Dla Ruchu grającego w osłabionym składzie wszystkie trzy punkty uzyskał b. dobry Prokopowicz. Sędzia p. Michałowicz.

Przedmecz zawodów: Gwiazda — Samson dał wynik 0:0.

FUTRA

najwytworniejsze na sezon bieżący w wielkim wyborze poleca

J. Wójcik

NOWOGRODZKA 23, tel. 276-15.

Kino PALACE
Chmielna 9, tel. 51-14.
Pocz. o g. 3.30, 5.40, 7.45, 9.45 w. Passe partout i bil. ulg. nieważne.

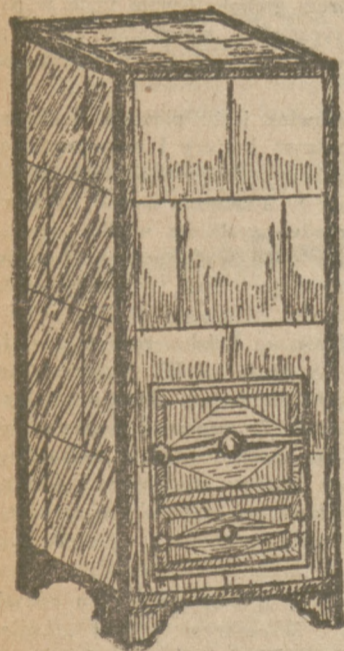
Historja duszy dziewczęcej „IWONKA”

Two „Film Polski”, erotyczny dramat współczesny w 10 akt. z prologiem wg. głośnej powieści Juliusza Germana.

Wytwórnia „Sfinks”
W roli tytułowej **JADWIGA SMOSARSKA**

W rolach głównych: Frenkiel, Węgrzyn, Jaracz, Brydziński, Gorczyńska, Grabowski, Modzelewska.

! Uznane za najlepsze !



Piecyki i Kuchenki
kafłowe przenośne
„HALIS”
oszczędzające 75% opatu.
Grzejące znakomicie.
Polecają Zakłady Ceramiczne „HALIS” w Warszawie, ul. WARECKA 14, tel. 46-62.

! Wszelkie udogodnienia kredytowe !

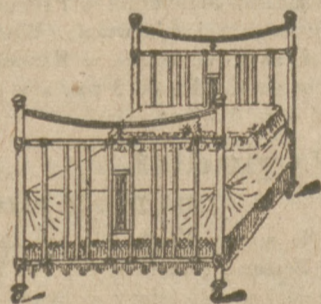
OGŁOSZENIE.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Domy Spółdzielcze” zwołuje
Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków
na dzień 22 listopada 1925 r. o godz. 11 rano w lokalu O. K. R. Jerozolimskiego 6.

Porządek dzienny: 1) Wybór przewodniczącego. 2) Przyjęcie protokołu poprzedniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie Zarządu. 4) Zmiana Statutu Spółdzielni. 5) Upoważnienie Zarządu do zaciągania pożyczek, wydawania zabezpieczeń hipotecznych i zakupu terenów pod budowę. 6) Wolne wnioski.

Zarząd.

Uwaga. Wolne wnioski muszą być uprzednio piśmiennie zgłoszone do Zarządu.



Jesień i zima wymagają zakupów!
Łóżka ang. z siatką . zł. 100
Łóżka z wygodną siatką „ 38
Kozetki z siatką „ 26
Materace wszelkich rodzajów od zł. 20

POLSKA SKŁADNICA DOM i SPORT
Aleja Jerozol. 16, w podwórzu
Telefon 238-67.



Na Raty bez zaliczki ZEGARY

ścienne, zegarki, obrączki ślubne Kolczyki i pierścionki.
Zegarmistrz **GUTMACHER**, Smocza 21 mieszkania 23 róg Dzielnej.

MEBLE
używane w wielkim wyborze polecamy tanio, życzącym rażami.
SOLNA 18 m 4.

Dr. med. Jerzy Zalewski
skór. wen. plc. Praga — Targowa 84 przy Wileńskiej, 4-7, panie 4-5.

OGŁOSZENIA DRUBN.

Znana szkoła kroju A. A. A. szyć i modniarstwa A. Wiśniewskiej, Warszawa, Niecała 12, telefon 72-04. Przyjmuje zapisy codziennie na kursy wyższe nauczycielskie i domowe. Niezamożnym znaczne ustępstwo. Dla samouków podręcznik kroju, u „Leonara”, Nowy-Swiat 21. 6 fotografii retuszowanych od zł. 1.50, 12 fotografii—2.00. Portrety wykwalif. wykonane.

BEZ prucia odświeżanie palt pluszowych na specjalnych maszynach — wytłaczanie pięknych desenii na zupełnie zniszczonych pluszach, przeprasowanie palt na modne fasony—Kwiatkowski Złota 5—27—dawnej Plac Trzech Krzyży.

FUTRA po cenach konkurencyjnych. Futro męskie Zł. 275.—, marynarka krecia Zł. 350.—, marynarka barankowa Zł. 260.—, Paltu bibretowe Zł. 600.—, Skórki fokowe po Zł. 9.—, skórki skunksowe Zł. 18.—, skórki oposowe Zł. 8.— i lisy Zł. 60.— poleca „MARJAN” Nowy-Swiat firma „MARJAN”, 56.

G amafony bezbłubowe koncertowe oraz płyty najnowsze w wielkim wyborze. Ceny hurtowe najtańsze. „Technomar” Złota 31.

Lokale widne na cichy warsztat zaraz—Złota 83

Maszynty do szyć pięknie szyjące, gwarantowane po cenach najniższych sprzedaje „Technomar” Złota 31.

Maszynty do szyć znane „Kasprzycy” z aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Polecamy tanio. „The Kasprzycy Company”, Warszawa a Marszałkowska 153, Chłodna 28, telefony 104-51 113-51. Prowincja może zamawiać listownie.

Z LICYTACJI wyprzedajemy tanio: Palt męskie, damskie, jesienne, zimowe. Futra Marynarki na baranach. Garnitur marynarkowe sportowe Palt męskie od 50 zł., damskie od 60 zł. Garnitur od 60 zł. Wyprzedaj przez miesiąc bieżący tylko za gotówkę. Warszawska Spółka Chrześcijańska, Wilcza 57-2, telefon 176-91.

ZEBY sztuczne, bez podniebienia, leczenie, plombowanie. Ceny niskie. Robotnikom podług kosztorysu Kasy Chorvch. Lekarz—dentysta Gelbfijsz—Grzybowska 36.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Roczne Wieczorne Kursy Handlowe
Zw. Zaw. Prac. Handl. Przem. i Bur. m. st. Warszawy, zarejestrowane przez Ministerstwo W. R. i O. P.
otwarte będą w dniu 16 listopada r. b. na Pradze przy ul. Inżynierskiej Nr. 10. Zapisy przyjmuje kancelarja Związku przy ul. Siennej Nr. 16, tel. 7 10 — w poniedziałki, wtorki, środy i piątki w godz. od 7—9 wiecz. Przyjmovani będą bez egzaminów kandydaci (tki), którzy przedstawiają świadectwa z ukończenia 3-ch klas szkoły średniej lub 6-ciu klas szkoły powszechnej.

Na Raty Okrycia, kostjomy damskie, palt pluszowe. Ubiorzy, jesionki, palt zimowe męskie oraz wszelkie obstatunki własnych i powierzonych materjałów najtańiej i najdogodniej bo w pracowni Złota 16 m. 29.

„KARPATY”
PIERWSZA WYTWÓRNIA BRYNDZY i SERÓW w Nowym Sączu
uruchomiona po przeprowadzeniu gruntownej remontacji maszyn dostarcza **doborową owczą bryndzę.**